**Nr. 257.**

*Kuryer Poznański*
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
*Redakcya:*
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
*Administracya i Ekspedycya:*
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

**Rocznik XV.**

*Przedpłata kwartalna*
wynosi w Poznaniu i na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. XIII Nachtrag zur Zeitungs Preisliste p. 86, II Abth. nr. 39) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
*Cena ogłoszeń*
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

**Redaktor odpowiedzialny:** Środa, 10 listopada 1886. **STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.**

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

## *Poznań, 9 listopada.*

(Ruch w dyplomacyi, zmierzający do położenia tamy gospodarce rosyjskiéj w Bułgaryi; odpowiedź panslawistów na mowę tronową cesarza austryackiego, Rosya w roli obronicielki rewolucyonistów i najgorszego rodzaju zbrodniarzy, i apetyt jéj na Burgas; jednomyślne wotum zaufania dane rejencyi bułgarskiéj przez sejm tirnowski. — Projekt rządu belgijskiego do ustawy o powszechnéj obowiązkowéj służbie wojskowéj i nowe wichrzenia socyalistów. — Mityng angielskich stronnictw liberalnych w Leeds i widoki przyjścia do władzy Gladstona. — Fałszywa wiadomość o bliskiém ustanowieniu poselstwa holenderskiego przy Stolicy świętéj).

Rewolucya w Burgas otworzyła do reszty oczy Europy na daleko sięgające plany Rosyi. Zdanie to wypowiedzieliśmy wczoraj a dzisiaj dodać nam wypada, że ta sama Europa, oburzona do żywego na tę destruktywną i depcącą nogami traktaty międzynarodowe politykę urzędowéj Rosyi, poczyna obliczać swoje siły i sposobić się do położenia końca gospodarce ajenta rosyjskiego. Jak się dowiaduje z „wiarogodnego“ źródła korespondent wiedeński „Berl. Tageblatt,“ wystósował gabinet austro-węgierski do Petersburga „przyjazne“ zapytanie, jakiego kandydata proponuje rząd rosyjski do tronu bułgarskiego. Pytanie to wystósowano naturalnie po wspólném porozumieniu się mocarstw. Mianowicie pomiędzy Austryą a Anglią mają się toczyć w tym względzie rokowania. Angielska rada gabinetowa roztrząsała, jak telegrafują do „Polit. Corresp.,“ bardzo gruntownie kwestyą bułgarską i powzięła jednomyślne postanowienie porozumienia się z Austro-Węgrami. Gabinet Salisburego przyłączy się, na mocy téj uchwały, do kroków dyplomatycznych, jakie poczynią Austro-Węgry na przypadek, gdyby Rosya okupować miała Bułgaryą lub dopuścić się jakiego aktu gwałtu na rządzie bułgarskim. — „Państwo niemieckie — tak zapowiada dziś „Köln. Ztg.“ — nie przyjmie na siebie téj roli, iżby stać się miało punktem środkowym zbrojnéj koalicyi, a to dla tego, że Rosya mogłaby w każdéj chwili, w razie jéj wojny z Niemcami, zawrzeć przymierze z Francyą. Niemcy zatém mogą jedynie doradzać Rosyi, ażeby powodowała się umiarkowaniem i szanowała interesa Austryi na półwyspie bałkańskim.“ Tyle „Köln. Ztg.“ Ale czyż Rosya usłucha téj rady? Odpowiedź na to pytanie daje poniekąd „Now. Wremia“ w swym najnowszym artykule. Dziennik ten twierdzi, że w mowie tronowéj cesarza austryackiego złożoném jest to jasne oświadczenie, iż rozwiązanie kwestyi bułgarskiéj nie zależy bynajmniéj od agitatorów tirnowskich. „Ponieważ monarcha austryacki — tak wywodzi daléj „Now. Wremia“ — nie zrzeka się téj nadziei, że wypadki bułgarskie nie zakłócą pokoju europejskiego, ztąd jasno się pokazuje, że ta nadzieja żywioną tylko być może w Wiedniu wskutek powziętego ostatecznego postanowienia, ażeby nie krzyżować zamiarów i planów rządu rosyjskiego. Rosya nie pragnie téż sama jedna regulować kwestyi bułgarskiéj i zadowala się uznaniem jéj prawa do przywrócenia takiego porządku, jaki odpowiada jéj interesom“. Dziennik panslawistyczny ma nadto czelność twierdzić, że rokosz w Burgas nie był wprost skierowany przeciw rządowi bułgarskiemu. — Rosya żąda od Austryi, ażeby pozwoliła jéj po dawnemu gospodarować w Bułgaryi. Czyż wśród takich warunków może tu pośredniczyć „uczciwy makler?“ Zresztą nie brak innych jeszcze faktów na dowód, że Rosya nie myśli porzucić swéj dotychczasowéj polityki bułgarskiéj. Na ostatnią notę rządu bułgarskiego, w któréj tenże prosi o proponowanie kandydata do tronu, odpowiedział Kaulbars, że noty téj nie prześle swemu rządowi, ponieważ car nie uznaje i dzisiaj uchwał sejmu bułgarskiego. — Dziś wyjaśnia się téż właściwy cel rewolucyi w Burgas. Rosya bierze w opiekę sprawców rokoszu. Rosyjski konsul w Burgas zażądał od prefekta wydania sobie aresztowanego Nabokowa. Prefekt odpowiedział, że Nabokow znajduje się w ręku władz wojskowych i obecność jego w śledztwie jest konieczną. Rząd bułgarski. jak donosi telegram z Tirnowy, wyda władzom rosyjskim Nabokowa po przeprowadzeniu śledztwa. — Rząd bułgarski, robiąc to nowe ustępstwo, daje nowy dowód umiarkowania, a carska Rosya przedstawia się w świetle obronicielki wichrzycieli, zbójców i podpalaczy. Faktem jest — tak donosi korespondent „Köln. Ztg.“ — że rokoszanie w Burgas otworzyli drzwi więzienia najpospolitszym kryminalistom i ubrali ich w mundury żandarmów, strzegących porządku publicznego.

Ważną podaje w téj chwili biuro Wolffa wiadomość, wedle któréj konsul rosyjski w Burgas powiadomił tamtejszego prefekta, że koniecznem jest wysłanie do Burgas kanonierskiéj łodzi rosyjskiéj a to z powodu, że przerwany został podczas ostatnich zamieszek telegraf lądowy, który teraz zastąpić musi komunikacya morska. — Rosya nie chce widocznie wypuścić z swych rąk Burgas. Rosya prowokuje zuchwale mocarstwa, które przecież żadną miarą nie mogą pozostawić w ręku rosyjskiem miasta portowego, będącego ostatnią osłoną Carogrodu.

Co robią sejm i rząd bułgarski? Stanowcza postawa Austryi dodała, jak się zdaje, otuchy patryotom bułgarskim. W całéj wschodniéj Rumelii zaprowadzono stan oblężenia. Wichrzyciele rosyjscy muszą mieć się na baczności. Sejm bułgarski udzielił najzupełniejszego wotum zaufania rejencyi. Sygnalizowany wczoraj adres na jéj orędzie brzmi tak: „W uznaniu nadzwyczajnych usiłowań, jakie rejencya podejmuje około utrzymania praw obywateli, pokoju i porządku kraju, wypowiada sobranje pełne swe zaufanie do rejencyi. Sobranje jest przekonane, że rejencya i nadal z tém samém zaparciem prowadzić będzie sprawy państwa tak długo, aż nie zasiądzie na tronie wybrany przez lud książę. Sobranie uznaje daléj, że zwołanie reprezentacyi narodowéj było koniecznie niezbędne, i że jest ona jednomyślnym wyrażem życzeń ludu. Sobranje przystąpi niezwłocznie do wyboru księcia, ażeby oswobodzić ukochaną ojczyznę z przesilenia, w jakie ją wepchnięto. Niech żyje niepodległa Bułgarya!“ — Członkowie biura prezydyalnego udali się osobiście do członków rejencyi, ażeby im wręczyć ten *jednomyślnie* uchwalony adres. Najwyższe ciało prawodawcze bułgarskie stawa naprzeciw woli cara, nie uznającego jego uchwał; sejm bułgarski zerwał ostatecznie wszelkie węzły, jakie dotąd Bułgaryą łączyły z Rosyą. Sobranje przystąpi, jak mówi telegram, już jutro do wyboru księcia i czekać nie będzie, aż mu Rosya zaproponuje kandydata. Postanowienie to wielkiéj jest doniosłości politycznéj. Czy rejencya i sejm mają kandydata z poręki innych mocarstw, trudno rozstrzygać — w każdym razie przesilenie się wzmaga i zdąża niepowstrzymanie do ostatecznego rozwiązania.

Belgia przystępuje do reform wojskowych. Rząd belgijski przedłoży niebawem parlamentowi projekt do ustawy, żądający zaprowadzenia powszechnéj służby wojskowéj. Mały kraik, jak Belgia, nie może żadną miarą współubiegać się na polu wojskowém z sąsiedniemi mocarstwami militarnemi; co najwięcéj zdolny jest przy wytężeniu wszystkich sił wymódz poszanowanie dla swego neutralnego stanowiska. Ustawa może mieć więc tylko na celu zabezpieczenie kraju przed wichrzycielstwem socyalistów. Zanim rząd i parlament obmyślą środki, zmierzające do naprawy zachwianych stósunków społecznych w drodze pokojowéj, Belgia bronić się musi z orężem w ręku iwszystkie stany przyłożyć ręki do obrony dobra ogólnego. Czas zaś jest wielki, bo hydra anarchistyczno-rewolucyjna podnosi znowu groźną głowę. Wybuchły co w tych dniach strejk pomiędzy robotnikami w okolicy Charleroi przybiera coraz szersze rozmiary. Są obawy, że i w okolicy Jumet robotnicy porzucą pracę; rząd wysłał już tamdotąd 15 żandarmów. W okolicy La Rochelle i Roux wzmaga się wzburzenie umysłów. W kamieniołomach w St. Georges porzuciło pracę 400 robotników. Do Charleroi podążają codzień coraz liczniejsze posiłki wojskowe. Belgii zagraża taka sama straszliwa zawieruchа socyalistyczna, co w miesiącu marcu r. b.

W tych dniach odbyły mityng w mieście Leeds stowarzyszenia liberalne Anglii. Na zebraniu rozprawiano i o kwestyi irlandzkiéj, przyczém ujawniło się na nowo dawne rozbicie pomiędzy liberałami. Partya Gladstona zdołała przyciągnąć do swego obozu pewną liczbę sececyonistów z pod sztandaru Hartyngtona i Chamberlaina; partya ta zyskała więc na sile i zdolności do nowéj akcyi, tak, że przyjście do rządów Gladstona nie należy do rzeczy niemożliwych. My życzymy temu ruchowi liberalnemu wszelkiego powodzenia ze względu na kwestyą irlandzką. Anglia nie potrzebowałaby téż żałować upadku gabinetu lorda Salisburego, gdyż ten nie przyczynił się w niczém do podniesienia chwały jéj imienia, jak to pokazuje niedołężnie prowadzona jego polityka wschodnia.

Z przykrością przychodzi nam w końcu zaprzeczyć podanéj dawniéj wiadomości, jakoby rząd holenderski nosił się z myślą ustanowienia poselstwa przy Watykanie. Wiadomość tę powtórzyliśmy za „Moniteurem de Rome“, który dziś sam przyznaje, że źle był poinformowany przez swego korespondenta. W Holandyi jest partya, pragnąca przedłożyć parlamentowi odnośną ustawę, ale, jak dzisiaj rzeczy stoją, nie ma żadnych widoków, ażeby została przyjęta.

## Bank ratunkowy.

Prasa rosyjska zaczyna wypowiadać zdanie swoje o banku ratunkowym, a głosy jéj, jak to z góry przewidzieć było można, są nam albo wprost nieprzyjazne, albo téż chciałyby nas wepchnąć na jakieś manowce i bezdroża.

I tak n. p. „Dniewnik Wasz.“ doniósłszy, że niektóre pisma polskie żądają, aby bank ratunkowy zwrócił uwagę swą na lud i przez parcelacyą protegował osadnictwo polskie, wyraża wątpliwości swoje i tak pisze:

Społeczeństwo polskie, zbyt jest rozdzielone a zamało przyzwyczajone do myślenia o „ludzie“ i jego potrzebach; dla tego téż trudno spodziewać się, aby obrało go za podstawę swéj działalności w danéj kwestyi. Właśnie wskutek zwykłego postępowania w widokach różnych koteryi można z większém prawdopodobieństwem przypuścić, że środki banku będą najczęściéj używane na podtrzymanie, za pomocą kredytu, większéj własności ziemskiéj w takiéj postaci, w jakiéj ona istnieje dzisiaj; na użytek zaś „ludu“ pójdą może zaledwie jakieś nieznaczne okruchy.

Nie myślimy bronić instytucyi naszéj, która dopiero powstaje, dopiero pierwsze kroki stawiać zacznie, ale jesteśmy przekonani, że czas niedaleki zada kłam tym insynuacyom półurzędowego pisma rosyjskiego.

Jakby w odpowiedzi temu pismu pięknie określa warszawska „Biesiada“ zadanie naszego banku:

„Bank sam będzie wiedział, że bankrutów, próżniaków i pyszałków nie warto ratować, że podać rękę trzeba tylko szlachcie, co klejnot swój oprawiła w uczciwość, pracę i rozum. On wie, że *lud*, byle miał czém wkupić się w ziemię rodzinną, wżyje się w nią, wrośnie i nie da się wyrwać nawet tak żelaznéj ręce, jak kanclerska. Znamy wszyscy przywiązanie ludu do ziemi — on ją kocha dwojako: jak kochankę i jak skarb drogocenny“...

---

„Swiet“ powtarza nader sensacyjne, chociaż całkiém nieprawdopodobne wieści z Poznańskiego:

Godne uwagi wiadomości nadchodzą z Poznania. Polacy, dość spokojnie patrzący na przechodzenie polskiéj własności ziemskiéj do rąk niemieckich, zaczynają okazywać teraz opór, który nie poprzestanie, jak to projektowano jeszcze niedawno na założeniu banku ratunkowego dla rólników polskich. W Berlinie otrzymano już z różnych miejscowości Poznańskiego dość ponure dla Niemców wiadomości, zniewalające przypuszczać, że Polacy mają zamiar uciec się wkrótce do represalii praktycznych „na sposób irlandzki“ przeciwko kolonistom niemieckim.

Nie gwałtami, do którychby nas pchać chciano z różnych stron, lecz rozwagą, pracą i oszczędnością ratować się będziemy z téj krytycznéj doli, w jaką nas zepchnęły ostatnie wypadki.

Mamy nadzieję, że społeczeństwo nasze spokojnie i z ufnością wyczekiwać będzie pierwszych objawów czynności banku naszego, który chwilowo nie rozgłosu, ale czynnéj potrzebuje pomocy.

## *Wymiary — wycugi.*

W sprawie wniosku p. Kennemanna, stawionego w pruskiém ekonomicznem kolegium krajowém, zabiera w „Orędowniku“ głos korespondent ze wsi (C) i oświadcza się przeciwko wnioskowi z następujących powodów:

Należałem do tych, którzy w zeszłym roku byli za zaprowadzeniem u nas ordynacyi ziemskiéj tak zwanych niefortunnie majoratów chłopskich, — ale z tém zastrzeżeniem, że nie ma to być przymusem prawnym, lecz ma zależeć zupełnie od woli gospodarza, czy zechce gospodarstwo swe zapisać do księgi ziemskiéj, lub nie.

Potępiając zgubny zwyczaj zbyt wczesnych i zbyt wielkich wymiarów jestem i w tym przypadku przeciwny przymusowi i ograniczeniu wolności w dysponowaniu gospodarstwem. Nie prawny przymus, lecz ciągłe pouczanie gospodarzy o złych skutkach zbyt wysokich i zbyt wczesnych wymiarów może zapobiedz złemu. Nie wątpię téż, że praca Kółek rólniczych w tym kierunku przyniosła już owoce. Oświata lepszym jest środkiem, niż przymus i paragrafy prawne.

Ale i pod względem swéj treści nie wydaje mi się wniosek p. Kennemanna zasługującym na jakieś nadzwyczajne uznanie. Dochód podatkowy (Grundsteuerreinertrag) wynosi w obwodzie poznańskim przecięciowo $2^1/_5$ marki na morgę, w powiecie poznańskim $2^2/_5$ mrk., w powiecie krobskim $3^1/_3$ mrk. Biorąc za przykład gospodarstwo, w którém na morgę przypada 3 mk. dochodu podatkowego, to wedle wniosku pana K. dopiero wtenczas możnaby takie gospodarstwo przewłaszczyć z wymiarem, gdyby nowy nabywca miał razem z wymiarem do opłacenia $3 \times 3 = 9$ m. z morgi. Czyżby to było tak wielkiém dla niego dobrodziejstwem — dzisiaj, kiedy rzadko które gospodarstwo przynosi 9 mrk. czystego dochodu z morgi? Sądzę, że dzisiaj nie wielu już gospodarzy oddaje dzieciom gospodarstwa w tak ciężkich warunkach, a dla tych wyjątków ma ogół poddawać się przymusowi sprowadzaniu i opłacaniu znawców, gdy zechce gospodarstwo przekazać dzieciom choćby z najmniejszym wymiarem? Dosyć już podatków i opłat ciąży na gospodarstwach; — mają gospodarze dla urojonych korzyści nowe jeszcze brać na siebie ciężary?

Nam się zdaje, że Sz. korespondent nie zrozumiał wniosku p. Kennemanna, albo się nie jasno wyraża, kiedy twierdzi, że według tego wniosku „dopiero wtenczas możnaby takie gospodarstwo (przynoszące 3 mk. dochodu z morgi) przewłaszczyć, gdyby nowy nabywca miał razem z wymiarem 9 mk. z morgi do wypłacania.“

Tak wcale nie jest.

Pan Kennemann żąda, aby żadne gospodarstwo nie miało wszystkich ciężarów razem wziętych więcéj, niż potrójny dochód do podatku gruntowego obliczony.

Jeżeli n. p. gospodarstwo, obejmujące 50 morgów, obliczono do podatku gruntowego po 2 m. z morgi, ma już ciężarów rocznych do płacenia 200 m., a oprócz tego ma jeszcze przyjąć nowy ciężar w formie wymiaru, to według wniosku p. Kennemanna ciężar ten nie mógłby więcéj wynosić, jak 100 marek rocznéj daniny, gdyż wtenczas razem z owemi 200 markami wynosiłoby *maximum*, do jakiego gospodarstwo takie obciążyć można, to jest $3 \times$ po 100 marek $= 300$ marek $(= 3 \times 2 \times 50)$.

Nam się zdaje, że propozycya p. Kennemanna, aby po nad tę wysokość nie obciążano już gospodarstw, jest bardzo uzasadnioną, i że wyższe obciążenie gospodarstw po nad tę sumę byłoby ruiną gospodarza.

Taki przymus prohibicyjny nie ma w oczach naszych nic niebezpiecznego, gdyż właściciel ma z wyjątkiem tego jedynego przeciążenia gospodarstwa swego prestacyami wszelką wolność dysponowania swém gospodarstwem.

Koszta opłacenia znawcy nie mogą być wielkie, gdyż każdy urzędnik sądowy wysokość prestacyi obliczyć może.

## Dwudziestopięcio-letni jubileusz biskupi ks. Kardynała Ledóchowskiego.

**Rzym**, 5 listopada.

Minął dzień 3 listopada... dzień ćwierćwiekowéj rocznicy przyjęcia biskupiéj sakry przez naszego Najczcigodniejszego ks. Kardynała.... Minął, jak wszystko ziemskie — w sercach jednak kochających wyrzeźbił się niezatartemi złotemi głoskami wrażeń, zadzierżgując tém ściśléj one serdeczne węzły, jakie nas od dawna łączą z najdroższym naszym byłym Arcypasterzem.

Jeżeli pojedyńcze fakta poświęcenia, pracy a kolczystych nieraz trudów poniesionych dla dobra naszego — wzbudzają mimowolny odźwięk miłości, szacunku, uwielbienia — to jakże się one uczucia potęgują, gdy te trudy a poświęcenia mnoży i sprowadza, jakby właśnie dla łatwiejszéj oceny, do jednego kulminacyjnego punktu wspomnienie uroczyste jubileuszowe — długiéj, bo aż ćwierć-wiekowéj w tym duchu przeżytéj przeszłości... gdy je niejako pieczętuje i zamyka 25-ta rocznica!

Będąc małym chłopięciem zwiedzałem raz z ojcem starodawne, a cenne narodowe archiwum. — Poczciwy rodzic chcąc, by wrażliwy umysł dziecięcy choć z powierzchownéj formy zapamiętał nie zawsze łatwe do widzenia, ważniejsze królów nadania, przywileje i dyplomy — zwracał moję uwagę na pieczęcie dokumentów — ich materyał i wielkość, tłómacząc, iż często ważność i doniosłość nadania, czy przywileju, da się łatwo rozeznać z zewnętrznéj formy — już to z wielkości pergaminu — lub jakości pieczęci.

Ten fakcik o pieczęciach z chwil dziecięcych mimowoli odświeżył mi się w pamięci, gdyśmy obchodzili rocznicę 25-letnich zbożnych trudów biskupich naszego najdroższego ks. Kardynała. Cwierć wieku zacnych trudów, co więcéj, zaparcia i krzyżów mężnie znoszonych dla dobra Kościoła i kraju, to zaiste ważny dokument, godny złotéj pieczęci uznania i jubileuszowego hołdu tu na ziemi, a iście królewskiego znaku, bo korony niebiańskiéj przyszłości.

Serca nasze kazały się starać, by ta złota pieczęć jubileuszowego obchodu — cechująca zbożną 25-letnią, doniosłą a bogatą w rezultaty pracę i poświęcenie — była jak najodpowiedniejszą do arcyważnego, bo ćwierć-wiekowego, że powiem, dokumentu!...

Atoli chęci i pragnienia nie często się dają w tym samym zakroju zrealizować — Bóg jednak dozwolił, by na uczczenie zawsze nam najdroższego naszego Ojca a byłego Arcypasterza uwił się dość wspaniały bukiet serdecznych darów, życzeń, winszowań, do którego i młodzież polska, kształcąca się w Rzymie, dołączyła skromny, iście jednak synowskiego przywiązania wonią ozdobny fiołek. — Chcę mówić o przyjęciu najdostojniejszego Jubilata w Kollegium polskiém; — o przyjęciu, z któregośmy wszyscy tam obecni wynieśli błogie uczucie serdecznego a tak nam drogiego domowego ciepła.

W sam dzień jubileuszu całe gronko duchowe naszych przyszłych ziarna Bożego siewców udało się do najczcigodniejszego ks. Kardynała, gdzie zacny ich rektor, Ojciec Grabowski, wygłosił gorące przemówienie, zapraszając choć na dzień następny najdostojniejszego Jubilata do seminaryjskiego swego zacisza. Serdeczna mowa wdzięczny oddźwięk znalazła w sercu drogiego naszego Arcypasterza — zaproszenie przyjął. Nazajutrz całe Kollegium przybrało świąteczny nastrój, gdyż do zwykłego święta imienin rektora przyłączyło się powitanie we własnych progach drogiego Jubilata a księcia Kościoła. O godzinie 4 przybył dostojny ks. Kardynał, przyjmowany przez Ojca rektora i innych Ojców, oraz kilku rodaków, bawiących w Piotrowym grodzie, w umyślnie na ten cel gustownie przybranéj sali, z ozdobnym Jubilata portretem, umajonym kwiatami.

Wychowańcy zakładu wystąpili już to z poezyą, już z prozą, czcząc on dzień radosny w życiu drogiego Gościa, przeplatając mowy i wiersze śpiewami.

Przyznać należy, iż młodzież polska pod opiekuńczém skrzydłem zacnych naszych OO. Zmartwychwstańców pięknie się sercem, rozumem i duchem Bożym rozwija — to téż i w jéj przemówieniach czuć było, pominąwszy iście dzielny animusz a werwę, wznoszącą się nieraz do prawdziwego poetycznego patosu, ono błogie i cenne uczucie przywiązania do Kościoła i kraju, którego zaiste godnego przedstawiciela w uroczystującym Jubilacie swemi utworami wielbiono.

Trudno przytaczać wszystkie przemówienia czy pięknym językiem Cyceronów, czy téż naszym polskim — tyle tam czuć było serca, gorącéj miłości, wiary, a przytém obrazowego przedstawienia, iż mimowoli słuchaczom, uniesionym w minione lata, zdawało się, że pracują, kochają i cierpią wraz z opiewanym najdostojniejszym naszym Jubilatem. Pozwolę sobie jeden z tych wierszy przytoczyć — a jego autor chyba mi tego za złe nie weźmie.

*Wiersz na uczczenie 25 biskupiéj rocznicy Jego Eminencyi czci najgodniejszego ks. Kardynała Ledóchowskiego.*

Ojcze! nasz Ojcze! — Twe syny duchowe
Radosna miłość dziś tu zgromadziła,
By Cłoń sędziwa. zdobna w ćwierć-wiekowe
Biskupie trudy — im błogosławiła!...
Dziś — krzyż Twą ręką skreślony na czole
Stokroć nam droższym, skutecznym się zdaje,

Bo Bóg w ćwierć-wieczną prac Twych aureole
Zdobiąc Twe skronie — mocy mu dodaje!...
Błogosław Ojcze!... dziś sławiąc Twe Imię,
Byśmy i przykład naśladować chcieli;
Jak Ty swą wiarę oparłszy na Rzymie,
Życiem się z onéj wykazać umieli.
O! bo Twe dzieje — dla nas wzoru księgą:
Rzućmy dziś okiem na jéj złote karty:
Prac apostolskich tchną one potęgą,
Wieje z niéj Boży duch nigdy nie starty!...
Pomińmy pierwsze Twe kapłańskie lata...
Szczęście! — gdy świętość duszę rozanieli!..
Twym celem Bóg był — Bóg Twoja zapłata;
Talenta ... ludzie ocenić — musieli.
Przerzućmy dalsze dziejowe koleje,
Gdy Cię witała w swych ziemiach Bogota:
Bóg strzegł w przygodach, boś w Nim swe nadzieje
Złożył — a tarczą silną była cnota!...
Opuśćmy chwile w Belgijskiéj stolicy
Gdzieś przywiązanie do Rzymu zagrzewał;
Bo oto lud nasz u Boga Rodzicy
Wojciecha hymnem dla nas Cię wyśpiewał!...
I zasiadł Pasterz na Prymasów tronie.
W ślady Wojciechów, Stanisławów wstąpił;
Zbożne siać począł ziarno w każdéj stronie,
A Bóg niebiańskiéj rosy mu nie skąpił;
Plony stokrotne rosły w sercach ludu,
W kapłanach świętość ducha rozkwitała;
A cała Polska nieraz wśród łez, trudu,
Ku prymasowéj lasce się zwracała...
A On .... oparty o Piotrową Skałę!...
Duch Jego wzniosły ... wielkie serce ... praca....
Jak niegdyś Wojciech niegdyś ludy całe,
Tak On Pasterzy ich do Rzymu zwraca!...
A jak Stanisław śmiałym królom cnotę,
Cezarom nowym on idzie w natchnieniu
Wskazać gdzie wielkość!... kędy ścieżki złote
Prawdziwéj sławy?!... przez Rzym ... w nawróceniu.
Snać Go Bóg za to wielce umiłował!
Chciał Go ozdobić i w męczeństwa kwiaty...
Dozwolił, by świat więzy Mu zgotował,
Stwórcy oddając pole do zapłaty!!...
„Chcesz poznać cnotę — patrz na nią w cierpieniu!“
Ojcze! Tyś wstąpił w ślad Wielkiego Piusa;
Za kościół mężnie stałeś i w więzieniu
Przykład Cię krzepił zastępcy Chrystusa!...
Przybywasz wreszcie do Stolicy Świata:
Więzień ... Więźniowi otwiera podwoje
I ... serce daje! o hlubna zapłata
Za trudy, krzyże, poświęcenia Twoje!...
Lecz czyliż Ojciec zapomni swych dzieci?!
O nie! — bo miłość nie zna oddalenia;
Każda ich boleść łzą Mu w oku świeci;
Dajesz więc rady, pociechy, krzepienia.
I umiesz nasze bóle załagadzać,
Zachęcać w pracy, potęgować ducha:
Wszystko na lepsze tory naprowadzać...
Z Rzymu też dla nas jedyna otucha!...
Tyś naszym Ojcem! Węzłem z Piotra skałą!
Jak słup ognisty, kędy zbawcza droga
Wskazujesz Synom, — by z wiernością stałą,
Zwracali serca do cnoty, do Boga!...
Setne powody dziatwie polskiéj ziemi
Każą Cię rzewném mianem Ojca darzyć.
Któż nie odczuje, żeśmy dziećmi Twemi,
Gdy na Twą miłość, ku nam zechce zważyć?...
Dziś więc, o Ojcze! gdy ćwierć-wiecznéj pracy
Twojéj Biskupiéj rocznica przypada,
Gdy Ci winszują obcy i rodacy —
Z trzech dzielnic Polski swe życzenia składa
I młodzież Twoja dziś tutaj zebrana,
A kraj całując książęcéj purpury,
Zanosi modły do Chrystusa Pana,
By nam i Tobie błogosławił z góry,
Byśmy swém życiem wykazać umieli,
Że młodzież Twoja rad Ojcowskich słucha,
Księgę Twych dziejów żeśmy zrozumieli,
I żeśmy wierne Syny Twego ducha!...

* * *

Dałby to Bóg — aby ten duch zbożny naszego najdostojniejszego Jubilata rozmnażał się stokrotnie — a przykład Jego był naszą drogą ojcowizną, pouczającą, jak pracować i cierpieć!...

Minął dzień radosny, jubileuszowy, głęboko się wyrywszy w naszych sercach, minął — jak wszystko ziemskie — ale nie minął bezpowrotnie!...

Te zwoje ćwierć-wiekowych trudów naszego Najdroższego Ojca będą w nas plonowały, — a kiedyś jeszcze Stwórca na nowo je rozwinie, rozejrzy, — godną zaiste złotą królewską pieczęcią prawdziwéj chwały one zatwierdzi, darząc apostolskim a męczeńskim wieńcem niezmiennéj chwały zasłużone skronie najdostojniejszego naszego Jubilata i Arcypasterza i błogosławić będzie téj ziemi, co tak wielkie porodziła Syny!...

## Korespondencye Kuryera Pozn.

**Ze Żmudzi,** 2 listopada.

(Nowe gwałty rosyjskie.)

W dyecezyi żmudziéj, w powiecie telszewskim, w dekanacie i parafii olsiadzkiéj (Olsiady to niegdyś rezydencya Biskupów żmudzkich) jest filia, Kęstajcie (kościół zbudowany w roku 1783 pod wezwaniem św. Rocha) przy któréj od dawna mieszkali księża starzy, lub na umyśle chorzy. Otóż około dwóch miesięcy temu rząd kazał księży tych przenieść do Kretyngi (Kretynga po litewsku Kriatynga, miasteczko także w powiecie telszewskim, komora celna, kościół z klasztorem OO. Benedyktynów, w którym obecnie jest Gwardyan, O. Jan Dargiewicz, 8 księży mszalnych zakonników, 3 braciszków i dwóch księży świeckich — fundacya sławnego Jana Karola Chodkiewicza, ur. 1610), a kościół zabrać na cerkiew, chociaż w téj okolicy nie ma i nie było nigdy wyznawców panującéj w Rosyi religii. Jak się rozeszła wieść pomiędzy ludem, że rząd zamierza świątynię tę skasować, poczęli się włościanie żmudzcy tłumnie do niéj zbierać, wyjąwszy naprzód drzwi wchodowe, aby policya kościoła zapieczętować nie mogła i pieśni nabożne śpiewając, zanosili modły do Boga, aby odwrócił od nich to nieszczęście. Gdy jedni włościanie wyjdą z kościoła, to natychmiast przybywają inni, i tak to trwa do obecnéj chwili. Lud ciągle się modli i nie daje sprofanować swojéj świątyni. Tymczasem wyprawili oni deputacyą do Petersburga, aby u cara prosić, żeby im nie odbierał kościoła. Deputacya ta — jak słychać — nie mogła się dostać do tronu, a pomiędzy ludem chodzą wieści, że drugi raz poszlą deputowanych, a w danym razie będą szukali sobie protekcyi u cesarza Franciszka Józefa i cesarza Wilhelma. (Przed 20 laty już raz wstawienie się cesarza Wilhelma pomogło, bo uratowało od kasaty kościoła w Cytowianach, także na Żmudzi, w powiecie rosińskim.)

## ZIEMIE POLSKIE.

* Z Wilna piszą do „Kraju:“

W ostatnich czasach w składzie wileńskiéj kapituły katedralnéj nastąpiły niejakie zmiany, które z obowiązku sprawozdawcy tu notujemy. Wakującą po zmarłym K. Kopciegowiczu stalę objął ks. kanonik Lipnicki, z tytułem prałata, kustosza katedry — kanonikiem zaś gremialnym na miejsce ks. Lipnickiego obrany został kanonik honorowy, ks. Koźmian, były wizytator klasztorów dyecezyalnych i asesor konsystorza. Z kolei, po usunięciu się ks. Koźmiana, nominacyą na członka konsystorza otrzymał b. proboszcz kościoła św. Ducha, ks. Pacynka. Jemu to przypadło w udziale zamknięcie kościoła św. Michała przy b. klasztorze PP. Bernardynek, które miało miejsce dnia 17 października po odbytém zwykłém nabożeństwie. Ostatnie trzy żyjące dotąd Siostry zakonne jeszcze w początkach maja tego roku przeniesiono do klasztoru PP. Benedyktynek przy kościele św. Katarzyny.

## NIEMCY.

* Berlin, 8 listopada. Organ pastorów prawowiernych, „Reichsbote,“ źle się przysługuje wnioskowi Hammersteina i projektowi Kleista występując z coraz to nowemi podejrzeniami i insynuacyami przeciwko katolikom i stronnictwu centrum. „Reichsbote“ zapomina widocznie, że zwolennicy większéj samodzielności kościoła protestanckiego potrzebować będą koniecznie pomocy centrum, jeżeli pragną istotnie zbliżyć się do swego celu; inaczéj trudno by było pojąć, jak może „Reichsbote“ odzywać się z takiemi uwagami, jak n. p., że centrum jedynie przez wzgląd na zasadę parytetyczności w interesie katolickiego Kościoła nie występuje wrogo przeciwko protestanckiemu kościołowi, lub że po dokonanéj rewizyi ustaw majowych ultramontanie przypomną sobie swój obowiązek zwalczania kacerzy i nie omieszkają zabrać się, w sojuszu z liberałami, do podkopywania bytu ewangelickiego kościoła. „Reichsbote“ wziął assumpt do wypowiedzenia tego ostatniego twierdzenia prawdopodobnie z własnego i swych zwolenników postępowania, wiadomo bowiem, że prawowierni trabanci „Reichsbotego“ w czasie walki kulturnéj ręka w rękę z liberalizmem występowali przeciwko centrum i katolikom. Mniejsza zresztą o tak niedorzeczne insynuacye, — organ pastorów posuwa się daléj jeszcze i przeciwstawia omnipotencyi państwa „ultramontańską wszechwładzę kościelną,“ lokując — naturalnie — kościół protestancki w oświetleniu bengalskiém we „właściwym,“ złotym środku. Omnipotencya państwowa nie miłą jest „Reichsbotemu“ dopiero od chwili pojawienia się wniosku Hammersteina, — w oczach katolików była ona zawsze godnym potępienia błędem. Katolickiéj natomiast wszechwładzy kościelnéj nie było nigdy i nie ma, gdyż właśnie Kościół katolicki uważał i traktował zawsze i wszędzie państwo i Kościół jako dwa samodzielne czynniki.

— „Berl. Tageblatt“ donosi, że wielko-książęcy rząd heski wykończył już projekt do ustawy kościelnéj, który prawdopodobie już w bieżącym miesiącu przedłożony zostanie Izbie. Projekt ten pod wielu względami ma być podobny do kościelnéj ustawy pruskiéj.

— Książę Ferdynand Hohenzollern udał się na czterotygodniowy urlop do Rumunii. Podróż ta ma wedle doniesienia „Voss. Ztg.“ osobny cel polityczny. Jak wiadomo, przeznaczony jest książę Ferdynand na następcę tronu rumuńskiego, ponieważ król Karól rumuński jest bezdzietnym. — Książę Ferdynand zabawi tym razem — jak słychać — całe cztery tygodnie w Rumunii i prawdopodobnie ogłoszony zostanie w czasie tego pobytu ostatecznie i formalnie następcą tronu. W obec dzisiejszego naprężenia stósunków nie będzie tego rodzaju wypadek ze względu na Rosyą bez głębszego znaczenia politycznego.

— Niemiecko-konserwatywny deputowany hr. Limburg ze Stirum ogłosił w „Schlesische Ztg.“ następujące pismo w sprawie projektu Hammersteina i Kleista:

„W odpowiedzi na krytykę wniosku Hammersteina i Kleista, napisaną przez Rauchhaupta, powiedział p. Hammerstein, że po stronie p. Rauchhaupta stoją może wolni konserwatyści i narodowi liberałowie, że jednak nie ma tam członków frakcyi konserwatywnéj. Wypadki jednak, jakie zaszły pod koniec ubiegłéj sesyi parlamentarnéj, każą wnosić, że większość stronnictwa konserwatywnego pójdzie za p. Rauchhauptem, chociaż nie każdy czuje się spowodowanym już dzisiaj wystąpić publicznie ze swém przekonaniem. I ja mam wielkie wątpliwości co do wniosku p. Hammersteina i przyłączam się do zdania p. Rauchhaupta. Spowodowała mnie do tego mianowicie ta okoliczność, że we wszystkich uwagach nad stanowiskiem, jakie zarząd kościoła zająć ma w obec synodów i władz politycznych, ani słowem nie wspomniano o tém, jak się właściwie zapatruje na tę sprawę najkompetentniejsza osoba w zarządzie kościelnym, t. j. najwyższy biskup protestanckiego kościoła krajowego. Dopóki ta najwyższa osoba nie przyjdzie do tego przekonania, że dotychczasowe ustawy szkodzą administracyi kościelnéj i swobodnemu rozwojowi kościoła, dopóty nie mogę się zgodzić na jakąkolwiek zmianę tych ustaw, tém mniéj, że podstawą pierwszéj części projektu są teoretyczne spostrzeżenia, a nie w praktyce zachodzące niedogodności. Co się tyczy drugiéj, finansowéj części ustawy, to panuje istotnie powszechne przekonanie, iż kościół protestancki ma słuszne prawo do żądania z kasy państwowéj większych subsydyów pieniężnych. O takiém jednak wyposażeniu, jakiego żąda projekt, nie może być mowy, dopóki finanse państwa nie poprawią się do tyla, iż usunięty zostanie deficyt i znajdą się fundusze na inne, — równie nagłe potrzeby. — Niewdzięcznością byłoby zapominać o tém, że budżety ostatniego lat dziesiątka zawierały znaczne pomnożenie pozycyi, przeznaczonych dla protestanckiego kościoła. Nie mogę wreszcie uznać tego za stósowne, gdy projekt oblicza mechanicznie dotacyą ewangelickiego i katolickiego kościoła wedle liczby głów. Tego rodzaju zasada wywoła niezawodnie bardzo ożywioną opozycyą w kołach tych podatkujących, którzy nie należą do żadnego z obydwóch kościołów. Mojém zdaniem subwencya, udzielana obydwom kościołom, winna być zastósowana do rzeczywistych ich potrzeb“. Co do ostatniego punktu pezwolimy sobie zrobić tę jedną uwagę, że p. Limburg ze Stirum zapomina widocznie o pownych zobowiązaniach, które ma państwo w obec katolickiego Kościoła.

— Z Wrocławia donoszą do „Köln. Volks Ztg.,“ że mózgowa choroba najprzewielebniejszego księcia Biskupa Roberta (rodzaj zwapnienia mózgu) oddziaływa bardzo szkodliwie na stan umysłowy chorego, i że prawdopodobnie nie ma już na nią ratunku. Co do kwestyi przyszłego koadjutora wrocławskiego zapewnia ten sam dziennik, że inicyatywa w tym względzie wyszła nie od kogo innego, tylko od samego ks. Biskupa, który widząc pogarszający się stan swego zdrowia, sam poprosił Ojca św., aby mu dodał koadjutora. Zdaje się jednak być rzeczą pewną, że co do osoby przyszłego koadjutora nie istnieją dotąd żadne pertraktacye pomiędzy państwem a Kościołem.

— W Kocieburzu rozpoczęły się dzisiaj przed izbą karną tamtejszego sądu ziemiańskiego rozprawy z powodu zaburzeń, które na wiosnę miały miejsce w Gródku (Spremberg) i pociągnęły za sobą zaprowadzenie w tém mieście małego stanu oblężenia. Obszerniejsze sprawozdanie z tego procesu podamy jutro.

## ROSYA.

* Kraj nadbałtycki. „Piet. Wied.“ stwierdzają następujące postępy „sprawy rosyjskiéj“ w kraju nadbałtyckim: Kurator dorpackiego okręgu naukowego, Kapustin, podczas swego niedawnego pobytu w Mitawie otrzymał aż trzy prośby od mieszkańców o założenie gimnazyum rosyjskiego w tém mieście; w Rewlu ma zacząć wkrótce wychodzić dziennik rosyjski p. t. „Wewelskij Majako“; w Mitawie Rosyanie także mają swój organ, dzięki znacznemu rozszerzeniu nieurzędowego działu w miejscowych „Gub. Wied.“ Sprawa teatru rosyjskiego również idzie dobrze: w tych dniach komisya „dumy“ ryzkiéj uchwaliła dlań subsydyum w kwocie 5000 rubli; do Rewla ma być sprowadzoną, na żądanie miejscowego gubernatora ks. Szachowskiego, trupa rosyjska z Petersburga; do Mitawy, z powodu jéj blizkości od Rygi ($1^1/_2$ godziny koleją), będzie mógł zjeżdżać na występy gościnne teatr rosyjski z Rygi. „Tak więc — kończy gazeta, — wkrótce wszystkie trzy nadbałtyckie miasta gubernialne będą posiadały rosyjskie gazety i teatr rosyjski.“

— W dalszym ciągu sprawozdania naczelnego prokuratora prawosławnego synodu za rok 1884 znajdujemy następujące szczegóły o sektach odszczepieńczych w Rosyi. Sztunda szerzy się przeważnie w eparchiach zachodnich i południowych, najwięcéj w eparchiach: wołyńskiéj, podolskiéj, mohylowskiéj i chersońskiéj. Na Wołyniu sekta ta zjawiła się w r. 1879. W lutym 1884 r. sekciarz ze wsi Kurnik, guber. podolskiéj, przyjeżdżał do wsi Wójtowce, pow. starokonstantynowskiego. Przez kilka tygodni, w środy, piątki i soboty, zbierał po 40 katolików i uczył ich po polsku modlitw i śpiewów ze szczególnemi obrzędami. Zebrania te odbywały się od godziny 5 wieczorem do północy; rozdawano na nich polskie książeczki. Dla przeciwdziałania sekciarzom w eparchii mohylewskiéj wyznaczono osobnego misyonarza z pensyą 2000 rubli, którego

---

(29)

## Z nieudanéj wyprawy chorego człowieka.

(Ciąg dalszy).

Pożegnałem więc wreszcie wiedźmę. Biorąc w progu pokoju kapelusz na głowę, nie mógłem się oprzeć dziwnéj ciekawości, aby przez drzwi otwarte raz jeszcze rzucić okiem na ten obraz nędzy i rozpaczy. Zobaczyłem jeszcze na chwilę jedną głowę pani K. w silném skróceniu — tak że tylko dolne szczęki, podgardle i czubek nosa w ramie czarnych włosów, na tle białéj pościeli się prezentowały. I znów uczułem pożałowanie i współczucie dla tego suchego podgardla, dla téj wązkiéj, chudéj szczęki. Zdało mi się, że jestem „Herodem okrutnikiem“, pastwiącym się nad niewinną ofiarą.

Był to ostatni moment, w którym ją miałem oglądać. Zatrzasnąłem drzwi — i miałem uczucie, że to wieko od trumny nad nią zawarłem. Odtąd pani K. pogrzebioną dla mnie już była jako istota żywa i namacalna. Miałem nadal jeszcze tylko do walczenia z opłakanym skutkiem jéj działalności — i tylko wspomnienie przykre czarnéj téj postaci miało mnie jeszcze niepokoić.

Requiescat in pace! Mam nadzieję, Janie kochany, że i dla Ciebie w listach moich będzie pogrzebioną — że nie zadziwię Cię nigdy nowiną o zmartwychwstaniu złowrogiego tego widma — o nowych jego pokutowaniach i fantasmagoryjnych czynach. Byleby tylko na przyszłość nie wkradło się ono na nowo w miejsce i pozycyą, z któréj je eksorcyzmami memi wyparłem — niechajże się zresztą tłucze i wałęsa jako duch nieczysty, a chociażby nawet jako pospolita jędzona „in corpore vili.“ — Chętnie życzę wiedźmie jak najdłuższego a błogiego istnienia. Vivat, crescat ac floreat.

Na odejściu szepnąłem pękatemu Jonasowi na ucho:

Mój kochany panie, rób, co możesz, aby uspokoić i przetrzymać chorą aż do jutra rana. Słyszałeś, co mówił doktor. Jest już wpół do jedenastéj — noc ciemna w koło. Bóg wie, czy uda mi się dziś jeszcze sprowadzić krewnych do jéj łoża. Pasierbica pani K. sama jest słabowitą i cierpiącą dziewczynką. Jeśli się już udała na spoczynek — nie będę jéj budził. Co do siostrzeńca — jest to sobie młodzieniec, którego w nocy wszędzie szukaj tylko nie w domu. Wątpię więc, czy go znajdę. Gdybym do północy z nimi tu nie powrócił, to przyjdziemy jutro rano.

Podałem rękę amfitryonowi i miałem się ku odejściu. Wszakże zatrzymałem się jeszcze na chwilę i dodałem, jakby od niechcenia:

— Gdyby znajoma moja miała zbyt gwałtownie domagać się natychmiastowego spowadzenia krewnych — nie zważaj na to, panie Jonas. Jest ona obecnie w gorączce — gotowa robić awantury. Złóż więc w danym razie krzyki jéj i spazmy na karb gorączki. Jeśli nie będzie można inaczéj — musi już przeczekać do jutra. Głową muru nie przebijesz. Wszak wiesz, panie Jonas, co to gorączkowa „idée fixe“ — zwłaszcza u kobiet. Znasz je przecie zapewne.

I tak pożegnałem „Königsruhe.“

XXIX.

Kiedy powróciłem do Thale, jedenastą okrągło godzinę wskazywał świetlany krąg dworcowego zegaru.

— O któréj godzinie wychodzi pierwszy ranny pociąg do Lipska? — zapytałem odźwiernego stacyi.

— O godzinie szóstéj minut dwadzieścia i pięć. Musisz pan jechać przez Aschersleben i Hallę. Pociąg staje w Lipsku o pięć minut po jedenastéj. Jest to zwyczajny pociąg mięszany; lepiéj pan zrobisz jadąc pospiesznym o trzy kwadranse na dziesiątą.

Mógłbym się był wdać w długą dysputę z szanownym dworcowym cerberem; mógłem mu dowodzić, że pojęcie tego, co lepsze lub gorsze, względném jest wielce. Mógłem go nawet przekonać, że nie lepiéj, ale gorzéj byłbym zrobił niechybnie, wyjeżdżając półczwartéj godziny niéj. Półczwartéj godziny! Każde dziesięć minut straconego czasu groziły tu niebezpieczeństwem. Ziemia miejscowości Thale poczynała mi teraz palić stopy. Miałem więc siedm godzin czasu przed sobą; jakżeż to mało dla wykonania nagłego mego postanowienia — jak wiele czasu dla zawistnych losów, mogących lada chwilę pokrzyżować mi szyki!

W kilka minut późniéj znalazłem się pod werandą hotelu „dziesięciu funtów.“ Pierwszą figurą, która mi się nawinęła przed oczy, był mój rudowłosy przyjaciel. Siedział on — jak zwykle — przy szklance piwa. Musiał się już spory kawał czasu oddawać libacyom, bo cała baterya porcelanowych kufelkowych podstawek (jako kontrola liczby spełnionych pucharów) stała na stoliku, przy którym się usadowiła ta moja pociecha.

Na widok osoby mojéj, G. zerwał się na równe nogi.

— Przybywasz pan nareszcie — zawołał. — Kłopotałem się bardzo o niego. Gdzież pani K.? Czyż nie wychodziliście państwo razem?

— A jakże. Wywlokłem ją ztąd pod pozorem odszukania drogiego siostrzeńca. Powiedziałem jéj, że znajdziemy go w „leśnym kocie.“

— Cóż pan z nią zrobiłeś? Czemuż nie wracacie razem?

— Zostawiłem ją na dnie koryta wartkiéj Body. Niechaj tam spoczywa. Jesteś od niéj uwolniony raz na zawsze — jeśli się dzisiaj zdobędziesz na energią i decyzyą.

Przyjaciel zbladł jak papier kancelaryjny.

— Na miłość Boga — wyszeptał — cóżeś uczynił? Przecież nie popełniłeś pan jakiego szaleństwa?

— Bynajmniéj. Pani K. jest dość zdrowa, krom wywiniętéj nogi — i każe się panu kłaniać.

— Nic nie rozumiem. Zadziwiasz mnie pan i niepokoisz coraz to więcéj....

— A więc zadziwię go do reszty jeszcze. Jeżeli chcesz wyjść cało i bez szwanku z fatalnéj sytuacyi, w jaką jesteś zawikłany — jeśli chcesz pozbyć się z karku najniebezpieczniejszéj w świecie kobiety — natenczas udaj się niezwłocznie do swego pokoju i zapakuj manatki. Za siedm godzin wyjedziemy z Thale.

G. wyszczerzał na mnie gałki oczne olbrzymie, jako źrenice kota w nocy księżycowéj.

Nia mogłem dłużéj zostawiać go w stanie takiéj niepewności. Zdawał mi się być już dostatecznie wstrząśniętym i przygotowanym na niezwykłe rzeczy. Rzekłem do niego:

— Siadajmy na chwilę i pogadajmy rozsądnie. Skarżyłeś mi się pan na smutne swe związki, na drażliwą pozycyą w obec ciotki. Oskarżałeś ją o zdolność do pewnych pięknych czynów... czego na razie pojąć nawet nie mogłem. Obecnie wierzę już we wszystko. Rozmawiałem dzisiaj z panią K. długo i obszernie. Jest to kobieta zdolna do wszystkiego...

— Cóż ona panu mówiła?... przypuszczam, że byłeś ostrożnym w całéj téj rozprawie...

— Nie było co zachowywać wielkich ostrożności. Pani K. wręcz mi oświadczyła, że widzi we mnie swego nieprzyjaciela. Bez ogródek wyjawiła mi, jako poznała się na fortelach moich — dążących do uwolnienia osoby pańskiéj ze szpon jéj straszliwych. Uważa ona pana za ofiarę swoją, któréj żadna siła ludzka wydrzeć jéj nie potrafi.

— Co słyszę... jakaż niegodziwość... ach teraz rozumiem, dla czego mnie od dnia pierwszego przeciwko panu uprzedzała...

— Domyślałem się tego — chociaż mi nigdy o tém nie wspomniałeś. Ale wróćmy do rzeczy. Ciotka pańska myli się przecież w obliczeniach swoich — na fałszywéj je buduje podstawie. Tak przynajmniéj myślę. Sądzi ona bowiem, że jesteś człowiekiem naiwnym, łatwowiernym, ślepo jéj zawierzającym. Dla tego też dziwnie szczerą była ze mną... odsłoniła mi rzeczy, które mnie przeraziły. Nie obawia się ona niczego, przypuszczając, że cokolwiékbym panu zeznał, nie uwierzysz mi nigdy...

— Więc pani K. uważa mnie rzeczywiście za tak naiwnego?... Wystaw sobie, że od pierwszéj chwili znajomości naszéj nie przestawała mi dowodzić.... że to pan właśnie... masz mnie za głupca....

— Poznaję ją teraz coraz lepiéj. Uważ pan tylko, jaka w tém szatańska przebiegłość — jaka bezczelność zarazem — jaka śmiałość szalona. Ale nic mnie już nie dziwi u téj kobiety. Słuchaj daléj. Z wszystkiego tego, o czém dość niedwuznacznie mi mówiła, wynika, co następuje. Zgładzi ona nasamprzód pańskiego wujaszka — następnie może zaraz — może późniéj pozbędzie się niedogodnéj pasierbicy. O ile ze słów jéj zrozumiałem... będziesz w razie takim jedynym sukcesorem prawnym pana K. Czy tak?...

Przyjaciel zaczerwienił się tylko silnie i bąknął coś niezrozumiałym głosem. Udałem, że nie miarkuję pomięszania jego.

— Otóż uważ pan daléj. Ciocia wydaje się teraz za mąż za niego. Musisz ożenić się z nią koniecznie — ani wątp o tém. W dalszém następstwie robisz testament na jéj korzyść... i tak być musi bezwarunkowo. Ale teraz jesteś straconym. Pani K. może zapragnie wyłącznego posiadania pokaźnéj fortuny... może zechce owdowieć po raz wtóry....

G. poskoczył na siedzeniu. Uderzył w stół pięścią, aż zabrzęczała podstawkowa baterya. Twarz jego przybrała wyraz bestyalny — odrażający. Teraz nareszcie dojrzałem pazur djabelski, ukryty w pięcie tego gruboskórnika.

— Kreuzschockschwerenoth!... — zaklął on głucho po kilka razy.

Ciągnąłem nieubłaganie daléj:

— Ba, panie kochany... to nie wszystko — nie wszystko. Gdybyś wiedział... ach gdybyś wiedział... za co cię ciotka uważa.... Ale cóż mam taić?... Sądzi ona, że równie niegodziwym jesteś — jak i ona. Przypuszcza, że czychasz na majątek biednéj Emmy... i gotowa szczędzić życia dziewczynki aż do chwili waszego maryażu... aby cię trzymać na pasku ślepego posłuszeństwa. Co za niegodziwość! Nie prawdaż? Ale jaka zarazem głupota!... Czyż potrzebujesz i zechcesz takich środków — będąc uczciwym sobie człowiekiem — mogąc i tak zyskać wszystko pięknie i ładnie wraz z ręką ślicznéj kuzyneczki?...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

obowiązkiem jest czuwać nad sztundystami i nad usposobieniem prawosławnych. Wszystkie jednak usiłowania pozostały bezskutecznemi; sztundyści okazali się, jak gdyby zupełnie niezdolnymi do nawrócenia, a zarazem zaczęli okazywać opór władzy cywilnéj, tak, iż gubernator był zmuszony zrobić przedstawienie o wysłanie przywódzców téj sekty. Przywódzcy ci pobierają pensye od 300 do 500 rubli rocznie, oprócz pieniędzy na podróże. Pieniądze na popieranie sztundyzmu pochodzą z jakiegoś źródła zewnętrznego, oraz z podatku, płaconego przez sztundystów po 5 rubli od dymu. Według doniesień innych osób, propagandą sztundyzmu w Rosyi kierują nie Rosyanie, lecz towarzystwa angielskie i niemieckie, które rozsyłają swoich misyonarzy. (! !) Ci ostatni przy nawracaniu na sztundę nie gardzą takiemi środkami, jak przekupstwo, oszustwo i potwarz; tak n. p. szerzą bezsensowną wieść, iż niektóre osoby z rodziny carskiéj i sam car współczują i opiekują się sztundystami.

Na nieszczęście — są słowa sprawozdania — trzeba przyznać, że pośród osób należących do tak zwanego wykształconego, oraz wyższego towarzystwa i nawet wśród posiadających władzę, są osoby tak chwiejne w prawdziwém wyobrażeniu o kościele prawosławnym i tak mało mające łączności z nim i z narodem, iż nie tylko zachowują się obojętnie względem propagandy sekt racyonalistycznych wśród ciemnego narodu, ale nawet są skłonne do protegowania téj propagandy, w imię fałszywie zrozumianéj tolerancyi. Jeszcze boleśniejszém jest to — niestety niewątpliwe — zjawisko, że pośród wyższych kół stolicy znajdują się tacy ludzie, jak Paszkow, Korf, hr. Bobryńskij i inni, tak nierozumnie i faktycznie oddani ciasnemu i ciemnemu sekciarstwu, że nie wahają się sami głosić téj nauki i używać swych, niekiedy bardzo bogatych, środków na jéj szerzenie, kusić ludzi prostych sowitemi podarunkami i spotwarzaniem kościoła prawosławnego i jego sług, oraz werbować na sute pensye nauczycieli fałszu, których rozsyłają po różnych ciemnych kątach Rosyi.

## Traktat wiedeński
### z dnia 5 stycznia 1719 roku.

Na wczorajszém posiedzeniu wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, które w obec licznie zebranych członków zagaił prezes wydziału, p. Wł. Bentkowski, odczytał najprzód sekretarz wydziału, p. K. Kozłowski, obszerne sprawozdanie z ostatniego posiedzenia, a mianowicie z wykładu posła Ignacego Zakrzewskiego, poczém, po wybraniu na członka Towarzystwa p. dr. Maksymiliana Kanteckiego, pan sędzia K. Jarochowski miał wykład o poselstwie Chomętowskiego do cara Piotra w r. 1720.

Szanowny prelegent, rozświecający z niezmordowaną wytrwałością i niepospolitą znajomością dzieje epoki saskiéj, postanowił sobie w téj części badań, z któréj nam wczoraj w barwnéj i zajmującéj opowieści zdawał sprawę, zbić fałszywe, a jak wiele innych fałszów głęboko zakorzenione mniemanie, jakoby August II był zagorzałym zwolennikiem Moskwy. Wieloletne i wszechstronne badania archiwalne dostarczają p. sędziemu J. wielu dowodów, że tak nie było, że August II, wezwawszy pomocy Moskwy w chwili groźnego dla siebie niebezpieczeństwa szwedzkiego, tak, jak się niegdyś w Polsce wzywało pomocy Ordy, czuł później całą grozę takiéj koalicyi i robił wszystko, aby się módz wyrwać z jéj objęć, zwłaszcza, gdy się dowiedział, że i aliant rosyjski pod nim zdradne kopał dołki.

Prelegent nie jest panegirystą swego bohatera, zna jego słabe strony, jego lekkomyślność, jego ambicyą, dla któréj wiele gotów był poświęcić, ale obok tego słusznie twierdzi, że August II był królem, czuł urok korony, chciał być królem o ile możności jak najpotężniejszego państwa, a potrzebując takiego podścieliska pod majestat swéj wielkości, musiał pragnąć potężnéj Polski — i pragnął jéj téż rzeczywiście. Niestety jak niegdyś Jan III nie mógł przeprowadzić w początkach panowania swego wielkich planów, tak téż i August II nie zdołał doprowadzić do skutku swéj wielkiéj koalicyi przeciw caratowi.

Punktem wyjścia dla szanownego prelegenta był traktat narewski z r. 1704 między Augustem II a carem Piotrem zawarty, a stypulujący dla Polski zwrot prowincyi nadbałtyckich z Rygą (Estonii i Inflant; Kurlandya należała wówczas do Polski), usunięcie wojsk moskiewskich z granic Polski, wypłacenie wojsku przyznanych milionów, odesłanie jeńców i zwrot zamków ukraińskich.

Ten traktat narewski, przyznawający Polsce tak znaczne korzyści, przez carat niedotrzymywane, — służył Augustowi za punkt wyjścia do dalszych czynności, a mianowicie do różnych legacyi moskiewskich, które podejmowali w różnych latach referendarz Wołłowicz, rejent kancelaryi królewskiéj, Jakób Dunin, starosta Kopanicki, nadzwyczajny emisaryusz Lisiowski i w końcu wojewoda mazowiecki Chomętowski. Jak się ze sprawozdań sejmowych pokazuje, poselstwa te były po większéj części bezskuteczne; napróżno domagano się usunięcia wojsk rosyjskich, które pustoszyły i ogładzały do szczętu Wielkopolskę, napróżno wstawiano się za Gdańskiem, który miał carowi zapłacić 300,000 czerw. złotych, wystawić i utrzymać 3 okręty (kapry), napróżno żądano usunięcia wojsk carskich trzymanych w Kurlandyi pod pozorem zaspokojenia księżnéj wdowy kurlandzkiéj, carewiczównéj Anny — dopiero Lisiowski zyskał wycofanie wojsk carskich z Wielkopolski — głównie i jedynie z tego dowodu, że się konstelacye polityczne zmieniły.

Szanowny Prelegent tłómaczy nam znakomicie powody tego naprężenia pomiędzy aliantami Piotrem i Augustem II, i odsłania tajemnice dyplomatycznych knowań tak jednéj, jak i drugiéj strony.

Pomiędzy carem Piotrem a Karolem XII po powrocie tego ostatniego z Benderu i ujęciu go przez Górca, eastąpiło zbliżenie i porozumienie, na mocy którego car Piotr gotów był poświęcić Augusta II przymierzu ze Szwecyą, w zamian za różne ustępstwa szwedzkie — i godził się na osadzenie Stanisława Leszczyńskiego na tronie polskim. Karol XII miał w zamian za ustępstwa swoje otrzymać kompensatę na wybrzeżach bałtyckich, w posiadłościach książąt niemieckich. Król pruski wciągnięty był także w tę koalicyą i przez małżeństwo jednego z książąt brandenburskich z księżną kurlandzką miał otrzymać prowincye nadbałtyckie.

Antagonizm, jaki dzisiaj widzimy między Anglią i Rosyą, istniał już w ówczas. — Anglia dowiedziawszy się w drodze dyplomatycznéj o tym sojuszu rosyjsko-prusko-szwedzkim nie miała nic pilniejszego, jak zawiadomić o tém króla polskiego i pracować około obalenia zamysłów Piotrowych.

Ze względu na dominujące stanowisko cesarza niem. i króla węgiersko-czeskiego wciągnięto w tę sprawę Austryą, która z różnych przyczyn miała powody niechęci względem Rosyi, a przyjaźni dla Augusta II, choćby z tego powodu, że nawrócony na katolicyzm królewicz August starał się o rękę córki ostatniego cesarza. Po różnych staraniach i zabiegach stanął dnia 5 stycznia 1719 r. traktat zaczepno-odporny między Anglią-Hanowerem, cesarzem i elektorem saskim Augustem (reprezentowanym przez Fleminga), na mocy którego to sojuszu państwa te zobowiązały się bronić całości granic, bezpieczeństwa i wewnętrznéj samodzielności Rzeczypospolitéj polskiéj, stawić 30,000 wojska przeciw Rosyi, gdyby w granice Polski wkroczyć miała, a wypowiedzieć bezzwłocznie wojnę każdemu z książąt Rzeszy, gdyby w sojuszu z Rosyą przeciw Polsce miał wystąpić. Rzeczypospolitéj polskiéj (która bez przyzwolenia sejmu sojuszu zawierać nie mogła) wolno było przystąpić do tego aliansu.

Dnia 10 grudnia 1718 zginął Karól XII pod Friedrichshall — sojusz rosyjsko-szwedzki przez to upadł,— ale zarazem Rosya i Prusy ujrzały się w obec koalicyi powstałéj dnia 5 stycznia 1719 r. w Wiedniu, koalicyi groźnéj i niebezpiecznéj, która, w razie przystąpienia da niéj Rzeczypospolitéj polskiéj, mogła całemu biegowi dziejów nadać zwrot inny, i historyą pchnąć w innym zupełnie kierunku.

Głupota i przekupstwo przyszły w pomoc zamysłom przeciwników Polski.

Rosyą reprezentował wówczas w Polsce książę Hrehory Dołgorukij, przy którego boku znajdował się syn jego Sergiéj — Prusy miały przedstawiciela swego w osobie hr. Posadowsky'ego, któremu do boku był przydany hr. Dona.

Ci dwaj mężowie roztoczyli niezwykłą, olbrzymią czynność, aby zapobiedz akcesowi Rzeczypospolitéj do traktatu wiedeńskiego i zrobili swoje.

Gdy się wieść o tym traktacie rozeszła, zażądał książę Dołgorukij konferencyi publicznéj, w któréj sam z trzema urzędnikami ambasady konferował z 33 dygnitarzami korony, w których imieniu w obecności króla odpowiadał nominat Biskup krakowski ks. Szaniawski, i tak zręcznie wpędził ambasadora moskiewskiego na bagna krętactw i matactw dyplomatycznych, iż tenże z nich wydobyć się nie mógł.

Poznawszy, iż na téj drodze wiele zrobić nie można, chwycono się innéj drogi.

Na sejmie warszawskim, który się rozpoczął dnia 31 grudnia 1719 a trwał pod laską Zawiszy, wojewody mińskiego, aż do 23 lutego 1720 poruszono t. zw. sprawę hetmańską, głównie dzięki intrygom hetmana polnego litewskiego Denhofa.

Za zgodą obu wielkich hetmanów, Pocieja litewskiego i Sieniawskiego koronnego stanęło czasu swego na tém, że gdy na mocy prawa nie wolno było Augustowi II mieć więcéj wojska zagranicznego, jak 1200 gwardyi — pozwolili obaj hetmani na to, iż Flemingowi wolno było mieć komendę na 10,000 wojska krajowego, które dobrze wyćwiczone, każdéj chwili gotowe było w myśl traktatu wiedeńskiego wyruszyć przeciw Moskwie.

Owoż gromadzie' warchołów politycznych z Koła poselskiego, na których czele stał poseł bracławski Michałowski, Woronicz i inni, udało się tę sprawę wnieść na porządek obrad, wystawić ją szumnemi patryotycznemi frazesami jako pogwałcenie praw Rzeczypospolitéj i hetmanów — i za pomocą tego manewru udaremnić przystąpienie Polski do traktatu z dnia 5 stycznia 1719.

Był to, powtarzamy, traktat nadzwyczaj ważny, doprowadzony w niemałéj części staraniem Augusta II, świadczący o jego bystrości politycznéj, a obalający zarazem utarte mniemanie, jakoby August II był służką Rosyi.

Anglia, Hanower, Austro-Węgry, Niemcy i Saksonia zrozumiały, że możność rozpanoszenia się Moskwy i Prus w Polsce groziłaby równowadze europejskiéj — i postanowiły bądź co bądź temu zapobiedz.

**Gromadka kontradycentów polskich przeszkodziła akcesowi Rzeczypospolitéj do téj koalicyi.** Szanowny prelegent nie rozstrzyga, czy to się stało z obawy wojny z Rosyą, czy z głupoty, czy z przekupstwa.

Napróżno Szembekowie, Prymas i kanclerz, napróżno Czartoryski Kaźmirz, podkanclerzy litewski, napróżno Biskupi i inni dostojnicy Rzeczypospolitéj wystawiali korzyści tego traktatu sławiąc mądrość i przezorność królewską. Warcholstwo polityczne krzyczało na pogwałcenie swobód kraju i hetmanów — i dnia 21 lutego zaprotestowawszy przeciw dalszym obradom Michałowski ze swą kohortą, opuścił salą obrad i uszedł z Warszawy.

Z przejętych listów Posadowskiego, pisanych z relacyami do Berlina, pokazuje się, że dla tych krzykaczy dał Dołgorukij i Posadowski po 125 dukatów na ręce Denhofa . . . . . .

Jedni, podli, brali pieniądze, drudzy, po tylu klęskach, lękali się dalszéj wojny, reszta z głupoty poszła za nikczemnikami i tchórzami — i tak sprawa mimo najlepszéj chęci upadła.

W takich warunkach i w takiém rzeczy położeniu wojewoda Chomętowski wyjeżdża do cara Piotra w poselstwie, o którego wynikach Szanowny prelegent mówić będzie w następny poniedziałek.

# Kronika
## miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna:

Poznań, wtorek 9 listopada.

* **Doniesienia urzędowe.** Król zatwierdził wybór budowniczego miejskiego Gustawa Olfe'go w Inowrocławiu na płatnego radzcę miejskiego w mieście Borszcin w Łużycach.

* *Wybory do Rady miejskiéj* z klasy III skończyły się w dniu wczorajszym w ten sposób, że wybrano:

1) w oddziale IV Polaka p. *Bolesława Leitgebra* 329 głosami;

2) w oddziale II przyjdzie do ściślejszego wyboru między kandydatem naszym p. *Feliksem Rakowskim* (269 gł.) a *kandydatem* konserw., p. *Wegnerem*, który otrzymał głosów 351;

3) w oddziale III zwyciężył kandydat konserwatystów *Hans Krüger* 337 głosami (p. *Adamski* miał 191 gł.);

4) w oddziale I wybrany został kandydat postępowców, p. Zygmunt *Lissner*, 9 głosami po nad absolutną większość.

*Na Chwaliszewie*, gdzie zapisanych było 1150 wyborców, udział nie był wielki, bo oddano w ogóle głosów 611, z tych padło:

a) 329 na p. *B. Leitgebra*;
b) 150 na p. *Hersego* (postęp.);
c) 132 na p. *Anderscha* (kons.).

Udział Niemców był stósunkowo jeszcze mniejszy od Polaków.

Najwięcéj głosujących przedstawia okręg pierwszy, w którym na 1280 uprawnionych do głosowania oddało głosy 755 obywateli. Polaków zapisanych było w listach około 320, stanęło do urny wyborczéj 286 czyli około 90 prct., którzy jednomyślnie głosowali na p. *Ant. Pfitznera*.

Postępowiec p. Z. Lissner otrzymał głosów 387, konserwatysta Moral 82 głosy.

W okręgu II oddano głosów 706 i to
1) na p. Rakowskiego 269
2) na konserw. Wegnera 351
3) na kand. centr. komit. 15
4) na kand. postępowców 71

Kandydatowi konserwatywnemu brakło tylko 3 głosów do pozyskania absolutnéj większości.

W trzecim okręgu połączył się centralny komitet z konserwatystami i przeprowadził p. Kriegera; kandydat postępowców, p. rzecznik Fahle, miał tylko głosów 91.

* **Na Czytelnie Ludowe.** Z przeniesienia 30,20 marek. M. Ziomek z Berlina 10 m. Razem 40,20 marek.

* **Na odbudowanie kościoła w Szaradowie.** Z przeniesienia 2 marki. Towarzystwo Polsko-Katolickie w Berlinie 10 marek. Parafia Dubińska 18 marek. — Razem 30 marek.

* **Na odbudowanie** i wyposażenie kościoła w Izdebnie pod Rogowem: Z przeniesienia 543,60 marek. Parafia Dubińska 10 marek. Razem 553 60 marek.

* **Na teatr polski w Poznaniu.** Odebrane od p. M. Ziomka z Berlina marek 10 wręczyliśmy komu należy.

* **Teatr polski.** Dziś dramat hr. Starzeńskiego „Czaple pióro".

Ceny zniżone.

W czwartek na benefis p. Korczakowéj po raz pierwszy komedya Ludwika Leroy, tłumaczona przez p. Korczaka „Krewniak z Ameryki".

W sobotę po raz pierwszy dramat szwedzki Viakandera „Berta Maim".

W niedzielę dramat hr. Starzeńskiego „Gwiazda Syberyi".

* **Pan dr. Henryk Szuman** przesłał do redakcyi „Dziennika Pozn." pismo następujące:

„Władysławowo, 5 listopada. Wyczytuję w wiadomościach miejscowych „Dziennika" wiadomość z dnia wczorajszego, że „Posener Zeitung" zamieściła wiadomość, iż z majątku mego odprzedałem 160 mórg za 52,000 marek sąsiadowi Niemcowi, wnioskując z tego niejako propagandę kolonizacyi niemieckiéj.

„Z tego powodu czuję się zniewolonym do oświadczenia, że wiadomość „Posener Zeitung" i co do obszaru i co do ceny i co do osoby nabywcy jest niedokładną, najmniéj zaś podstawy ma insynuacya, że to się stało w myśl kolonizacyi niemieckiéj.

„Do rozpisywania się w dziennikach nad mojemi operacyami gospodarczo-finansowemi, nie czuję się wcale spowodowanym. Być może, że mi się nadarzy sposobność przekonania „Posener Ztg." i jéj popleczników i braci po duchu, że bynajmniéj nie czuję w sobie powołania do propagandy kolonizacyi niemieckiéj.

„Inne dzienniki nasze, któreby może powtórzyły wiadomość dotyczącą z „Posener Ztg.", śmiem prosić o zamieszczenie powyższego oświadczenia.

Dr. H. Szuman."

Fałszywą okazała się także podana przez nas za „Posener Tageblatt." wiadomość o sprzedaży dóbr zaniemyślskich. W téj sprawie otrzymał „Orędownik", który również tę wiadomość podał, pismo następujące:

Pospieszamy sprostować wiadomość z pod Zaniemyśla. Majętność zaniemyślska dotychczas nie sprzedana, — układy podobno się rozbiły — daj Boże, aby nie były na nowo podjęte. Odetchnęłaby cała okolica Zaniemyśla, bo jak zmora ciążyła na sercu wszystkich obiegająca od kilkunastu dni wieść o zamiarze sprzedaży i toczących się w téj mierze układach.

* **Kościan.** Kadencye sądowe w roku przyszłym odbędą się: 1) w Krzywiniu w dniach 26 stycznia, 2 marca, 6 kwietnia, 11 maja, 8 czerwca, 6 lipca, 21 września, 19 października, 23 listopada, 21 grudnia; — 2) we Wielichowie w dniach 8 stycznia, 12 lutego, 12 marca, 16 kwietnia, 14 maja, 18 czerwca, 17 września, 5 listopada, 10 grudnia; — 3) w Racacie (sprawy leśne) 23 marca, 13 lipca, 16 listopada.

* **Strzelno.** Fizykiem nowego powiatu strzeleckiego mianowany został chirurg powiatu Ziegenbrückskiego, dr. Schmidt.

* **Chełmińska dyecezya.** „Pielgrzym" pisze: Z różnych stron zapytują się nas, kiedy nastąpi konsekracya i introniza cya nowo dezygnowanego Biskupa chełmińskiego. Na to pytanie odpowiadamy, iż, o ile nam wiadomo, dzień téj uroczystości nie jest jeszcze wyznaczony, już z téj przyczyny, że dokument nominacyjny jeszcze nie nadszedł; to jednak jest już teraz dość pewném, że przed Bożem Narodzeniem ta uroczystość się nie odbędzie.

* **Sprostowanie.** Za „Thorner Ztg." powtórzyliśmy wiadomość, że wieś Ostaszewo w powiecie toruńskim zakupiona na cele kolonizacyjne. Tymczasem wiadomość ta jest mylną, bo, jak dziś „Gazeta Toruńska" pisze, zrobiła „Thorner Ztg." z Ustaszewa w powiecie wągrowieckim owo Ostaszewo.

* **Z ustawy** zabezpieczającéj na przypadek okaleczenia. Pewien robotnik wysłany przez pryncypała na odległą ulicę do roboty, wstąpił po drodze do restauracyi, gdzie zjadł obiad. Idąc w dalszą droge, potknął się i złamał nogę. Towarzystwo, w którém był zabezpieczony na mocy ustawy z dnia 6 lipca 1884 r., obowiązującéj także u nas, nie chciało robotnikowi wypłacić wynagrodzenia zapewnionego ustawami, twierdząc, że nie był on w pracy, kiedy okaleczał. — Sprawa poszła aż do najwyższéj instancyi (Reichsversicherungsamt), gdzie załatwiono spór na korzyść robotnika.

* **Chojnice.** W czwartek wieczorem aresztowano b. hurmistrza miasta Człopów, który pracując później w okolicy jako wójt, dopuścił się w tym względzie rozmaitych sprzeniewierzeń i uciekł. Później stawił się sam do aresztu.

* **Benedyktyni.** Piszą nam ze Żmudzi: W nr. 251 „Kuryera" czytaliśmy notatkę o zakonie św. Benedykta w ziemiach niegdyś polskich, otóż dla uzupełnienia jéj pozwalamy sobie dodać, że w dyecezyi żmudzkiéj są jeszcze dwa klasztory etatowe (chociaż bez nowicyatu) Benedyktynek, a mianowicie: w Krożach (Kroże, po litewsku Krażéj, miasteczko w powiecie rosieńskim, gdzie to były sławne swego czasu szkoły) fundacyi Jana Chryzostoma Włodkiewicza, w połowie XVII wieku. Obecnie jest przełożoną Matka Michalina Pieniewska i 6 zakonnic; i w Kownie, nie wiadomo przez kogo i kiedy fundowany, pod wezwaniem św. Mikołaja, jest tam przełożona, Matka Józefa Pacewiczówna i 9 zakonnic (opzócz tego 3 Bernardynki).

† **Pułkownik Robert Sienkiewicz**, jak nam kartka pośmiertna z Paryża donosi, zmarł dnia 22 października r. b. licząc lat 58, w Zona-Modena (we Włoszech). S. p. Robert brał udział jako podporucznik wojska belgijskiego w bitwie pod Nowarą przeciw Austryakom jako porucznik, a w r. 1863 dowodził jednym oddziałem w bitwie pod Radziwiłowem, którą jednakże poprzednio odradzał, poczém wstąpił napowrót do armii włoskiéj, gdzie doszedł do stopnia pułkownika.

Cześć jego pamięci!

* **Sacharyna.** Mało dziś jeszcze komu znana nazwa tego nowego produktu chemicznego, wyrabianego ze smoły uzyskanéj z węgli kamiennych. A jednakże w krótkim czasie sacharyna może się stać nie tylko ważnym przedmiotem handlu, ale co więcéj wyrobem codziennego i powszechnego użytku, zastąpi ona cukier, a taniością swoją stanie się przystępną nawet dla najuboższych. Doświadczenia, dokonane przez słynnego fizyologa włoskiego, profesora Masso, wykazały, że jeden łut sacharyny przy osładzaniu wody lub pokarmów zastąpić może dziewięć funtów cukru. Dla zdrowia jest ona nieszkodliwą, nie posiada jednak wcale owéj własności odżywczéj, która cukier czyni dla nas tak pożytecznym, a nawet niezbędnym dla naszego organizmu. Brak ten da się w zupełności zastąpić mięszaniną sacharyny z cukrem krochmalnym, w któréj na 500 części tego ostatniego jednę część sacharyny dodać wypadnie, aby ten produkt tak pod względem smaku jak wartości odżywczéj dorównał własnościom cukru. Na ostatniéj wystawie w Antwerpii podziwiano wyroby cukiernicze, słodzone sacharyną. Była to jednak tylko próba. Obecnie powstaje w okolicy Magdeburga wielka fabryka sacharyny, która dla cukrowni niebezpieczną grozi konkurencyą.

* **Posąg Owidyusza** odsłonięty ma być w Küstendże, czyli jak Rumuńczycy nazywają w Costendza, gdzie poeta łaciński zmarł na wygnaniu przed 18 wiekami przeszło. Posąg wykonany został przez Włocha, Ferrari, i wyobraża Owidyusza, trzymającego w lewéj ręce tablice, w prawéj zaś, na któréj wspiera głowę, rylec. Posąg stanie na jednym ze skwerów w środku miasta.

* **Dla chodowców owiec.** Z południowéj Ameryki, a szczegółowo z rzeczypospolitéj argentyńskiéj (mającéj rozmiaru 25,531 mil kwadratowych), donosi telegram z dnia 2 listopada r. b., że „z powodu niepogody powstały między tamtejszemi owcami groźne śmiertelności, w skutek czego produkcya wełny znacznie się zmniejszyła. W r. z. było w tym kraju 264,000 balonów wełny, przy tegorocznéj strzyży nie będzie jéj więcéj, jak 200 tysięcy balonów, a zatém o przeszło piątą część mniéj od roku zeszłego."

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 10go listopada św. Andrzeja z Awelinu.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 13. Zachód o godzinie 4 minut 14.

## TELEGRAMY.

Wiedeń, 8 listopada. Jak donoszą do „N. Fr. Presse" z Białogrodu, wręczył poseł turecki, Zia bej, notę, protestującą przeciw uznaniu dr. Strańskiego przedstawicielem Bułgaryi u rządu serbskiego; nota odwołuje się na prawa zwierzchnicze Porty do Bułgaryi. (Zob. Przegląd w „Kuryerze" z dnia wczorajszego.)

Telegram prywatny
## „Kuryera Poznańskiego."

*Pożar.* Z Chyrowa w Galicyi dochodzi nas smutna wiadomość. Tamtejszy proboszcz, ksiądz Głowacki donosi nam telegrafem, co następuje:

**Chyrów,** 8 listopada.

Część miasta Chyrowa spłonęła. W Bąkowicach i w konfikcie OO. Jezuitów żadnego nie było niebezpieczeństwa, bo wiatr był przeciwny.

(Chyrów, miasto w powiecie staromiejskim, przy gościńcu podkarpackim, nad Stowiążem, o milę od Felsztyna, blisko Dobromila, o 34 kilom. od Przemyśla. — Bąkowice wieś, 1 kilometr od Chyrowa, na prawym brzegu Stowiąża. Red. „Kur. Pozn.")

## Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Znakomite dziełko** ks. Majunke'go i towarzyszy p. t. „Geschichtslügen" doczekało się w szerokich kołach czytającéj publiczności niemieckiéj wielkiego uznania, o czém najlepiéj świadczy fakt, że w przeciągu dwóch lat rozkupiono sześć wielkich nakładów. Obecnie wydała nakładowa księgarnia Ferdynanda Schöningha w Paderbornie osobną broszurę, w któréj zebrane są wszystkie recenzye, ogłoszone o tém dziełku w prasie katolickiéj całéj Europy; broszurę tę rozsyła wspomniana księgarnia na żądanie *gratis*. Jak się dowiadujemy, ma w Warszawie ukazać się niebawem tłumaczenie książki ks. Majunke'go, a nie wątpimy, że i u nas znajdą się chętni czytelnicy, którzy nabędą to pożyteczne wydawnictwo.

## Przybyli do Poznania.

Poznań, 8 listopada.

BAZAR. Pani Lutowska ze Stawów, hr. Plater z Wielichowa, hr. Plater z Proch, Święcicki z Królestwa, Rachowski z Miłosławia, pani Łącka z Posadowa, pani Bogdanowicz z Królestwa, Morawski z Jurkowa, pani hr. Kręska z Grąbanina, pani Chłapowska z Szółdr, ksiądz Sikorski z Mieściska.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Hr. Potulicki z Próchnowa, Poniński z Komornik, pani Rubin z Francyi, Bibrowicz z Grodziska, Wałkowski z Wiednia, Schultze z Freibergu, hr. Grudziński z Drzązgowa.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Radoński z Bydgoszczy, Cohn z familią z Wolsztyna, Lübcke ze Szczecina, Filcek z Mszczyczyna, pani Muelerowa z córką z Ujścia, Schneider z Frankfurtu n. Menem.

## Telegram giełdowy

**Berlin,** 9 listopada 1886. (Kursa końcowe.)

### Ziemiopłody.

| | |
|---|---|
| **Pszenica** słabo. | |
| listopad-grudz. | 149,50 |
| kwiecień-maj | 157,25 |
| **Żyto** słabo. | |
| listopad-grudz. | 128,25 |
| kwiecień-maj | 131,— |
| maj-czerwiec | 131,50 |
| **Oléj rzep.** stale. | |
| listopad-grudz. | 44,90 |
| kwiecień-maj | 46,— |
| **Okowita** słabo. | |
| w miejscu | 36,80 |
| listopad-grudz. | 37,10 |
| grudz.-styczeń | —,— |
| kwiecień-maj | 38,20 |
| maj-czerwiec | 38,50 |
| **Owies** | |
| listopad-grudz. | 109,50 |
| Wyp.-żyta wsp. | 550 |
| Wyp.-oko. kw. | 40,000 |

### Kapitały.

Berlin, 9 listop. 1886.

| | |
|---|---|
| Consol. 4% | 106,— |
| Pozn. 4% listy z. | 102,70 |
| Poz. 3½% list. z. | 99,60 |
| Pozn. listy rent. | 104,10 |
| Austr. banknoty | 163,25 |
| Austr. renta srebr. | 68,90 |
| Ros. banknoty | 193,50 |
| Ros. consol. 1871 | 97,25 |
| Ros. listy zast. | 96,60 |
| Pol. 5% listy zast. | 60,30 |
| Pol. likw. l. zast. | 56,— |
| Węg. 4% renta zł. | 83,40 |
| Austr. kred.akcye | 461,— |
| Austr. franc. kol. | 397,— |
| Lombardy | 172,— |
| Uspos. dosyć stałe. | |

**Szczecin,** 9 listopada 1886. (Kursa końc.)

| | |
|---|---|
| **Pszenica** spok. | |
| listopad-grudz. | 153,50 |
| kwiecień-maj | 160,— |
| **Żyto** stale. | |
| listopad-grudz. | 125,50 |
| kwiecień-maj | 128,50 |
| **Oléj rzep.** niezm. | |
| listopad | 44,50 |
| kwiecień-maj | 45,— |
| **Okowita** spok. | |
| w miejscu | 35,90 |
| listopad-grudz. | 35,80 |
| grudz-styczeń | 35,90 |
| kwiecień-maj | 37,80 |
| **Petroleum** | |
| w miejscu | 11,10 |
| **Rzepik** | |
| w miejscu | |

Do dzisiejszego numeru dołącza się jako dodatek nadzwyczajny (830)

**CENNIK**
**fabryki bielizny**
**M. Mniszewskiego**
**w Poznaniu.**

## *Stan powietrza.*

Dnia 8 listopada 1886 r. o 8 godzinie rano.

| Stacye. | Barometr. | Wiatr. | Stan powietrza. | Term. C. |
|---|---|---|---|---|
| Mulaghmore . . | 747 | Płd.Płd.Z. 6 | zachm. | 7 |
| Aberdeen . . . | 746 | Płd. Z. 3 | pochmurno | 4 |
| Chrystiansund . | 743 | Z. Płd. Z. 4 | pochmurno | 6 |
| Kopenhaga . . | 751 | Płd. Z. 2 | pochmurno | 7 |
| Sztokholm . . . | 746 | Z. 4 | zachm. | 7 |
| Haparanda . . . | 747 | W. 2 | zachm. | 2 |
| Petersburg . . . | 754 | Płd.Płd.W 3 | deszcz | 11 |
| Moskwa . . . . | 762 | Płd. 1 | pochmurno | 1 |
| Kork, Queenst. | 754 | Z. Płd. Z. 2 | zachm. | 8 |
| Brest . . . . . | 758 | Płn.Płn.Z. 3 | pogodne | 8 |
| Helder . . . . . | 755 | Z.Płd.Z. 2 | pochmurno | 8 |
| Sylt. . . . . | 752 | Płn. Z. 2 | pogodne | 6 |
| Hamburg . . . . | 754 | Z. Płd. Z. 2 | mgła | 5 |
| Świnemünde . . | 754 | Płd. Z. 3 | zachm. | 6 |
| Neufahrwasser [1] | 754 | Płd.Płd.Z. 1 | zachm. | 7 |
| Kłajpeda . . . [2] | 753 | Płd.Płd.W 1 | mgła | 5 |
| Paryż . . . . . | 757 | Płn. W. 1 | zachm. | 3 |
| Monaster . . . . | 756 | Płd. Z. 1 | zachm. | 5 |
| Karlsruhe . . [3] | 756 | Płn.W. 2 | deszcz | 6 |
| Wiesbaden . . . | 757 | spokojnie. | zachm. | 7 |
| Monachium . . . | 756 | Płn. W. 3 | zachm. | 7 |
| Kamienica . . [4] | 757 | Płd. Z. 1 | mgła | 6 |
| Berlin . . . . . | 756 | spokojnie. | zachm. | 7 |
| Wiedeń . . . . | — | — | — | — |
| Wrocław . . . . | 756 | Płn.Z. 3 | zachm. | 8 |
| Isle d'Aix . . . | 759 | Płn.Płn.W 3 | pogodne | 8 |
| Nizza . . . . . | 759 | W. 1 | zachm. | 16 |
| Tryest . . . . . | — | — | — | — |

[1]) W nocy deszcz. [2]) W nocy silny deszcz [3]) Silny deszcz. [4]) Mgła.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe, W. = wschód. Z. = Zachód.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew. 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = orzeźwiający. 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy, 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny od Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Pogląd na stan powietrza:

Minimum, które wczoraj leżało ponad południowo-wschodnią częścią morza północnego, postąpiło ku północno-wschodniéj stronie; tymczasem na zachodzie od Szkocyi powstało nowe minimum, przy którego zbliżeniu się barometr ponad WBrytanią znowu znacznie opadł a wiatry skręciły się ku Płd.Z. W Niemczech przy przeważnie słabym wietrzyku z Z. jest powietrze przeważnie posępne, na południu dżdżyste, na zachodzie zimniejsze, na wschodzie cieplejsze. W Karlsruhe spadł 31, w Altkirch 41 mm. deszczu.

### Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w listopadzie.

| Data i godzina | Barometr | Wiatr | Stan powietrza | Temp. w. Cel. |
|---|---|---|---|---|
| 8. Pop. 2 | 752,3 | Płd. Z. sł. | zachm. | + 8.9 |
| 8. Wie. 9 | 753,5 | Płd. Z sł. | zachm. | + 6,5 |
| 9. Ran. 7 | 748,2 | W. orzeź. | zachm. | + 7,6 |

Dnia 8 listopada maximum ciepła + 10°3 Cel.
„ „ minimum ciepła + 6°3 Cel.

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Ztg." jak następuje:

Dość pogodne powietrze przy zmiennem zachmurzeniu i umiarkowanym wietrze ze zmiennego kierunku. Sucho. Temperatura mało zmienna.

## GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

**Północno-zachodniéj kolei austryackiéj 5-procentowe złote obligacye z roku 1874.** Najbliższe ciągnienie odbędzie się 1 grudnia. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **10 procent**, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 8 fen. za 100 marek.

**Berlin,** 8 listopada. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono 3406 sztuk bydła rogatego, 10,902 sztuk trzody chlewnéj 1574 cieląt, 8894 skopów. — Rozpoczęta pora dziczyzny i drobiu wpłynęła widocznie na ostatnie targi mięsne, a z powodu słabéj sprzedaży i na dzisiejszy targ we wszystkich gatunkach. — Bydło rogate. Targ poszedł tak słabo i tak powoli, jak dawno już nie bywało. Bardzo wiele pozostało na targu. Płacono za gatunek I 48—52 mrk., za gatunek II 43—46 mrk., za gatunek III 34—41 mrk. za gatunek IV 27—30 mk. za 100 funt wagi mięsnéj. — Trzoda chlewna. I w trzodzie chlewnéj krajowéj da się to samo powiedzieć. Wszystkiego, pomimo dość odpowiedniego eksportu nie sprzedano. Bakońskie, których żądano więcéj; aniżeli przed tygodniem, rozsprzedano przy małéj zwyżce w cenach. Płacono za meklemburgskie (t. j. I gatunek) 49—50 mrk., za pomorskie i dobre krajowe (t. j. II gatunek) 47 do 48 mrk., za Sengery resp. III gatunek 44 do 46 mrk., galicyjskie (90 sztuk) 43—45 mrk., lekkie węgierskie 408 sztuk) 40—45 mrk., za 100 funt. przy 20 prct. tary, za bakońskie 1208 sztuk) 41—43 m. przy 50 prct. tary za sztukę. — Cielęta. Przebieg targu był niepomyślny i powolny. Płacono za gatunek I 45—54 fen., za II 27—43 fen. za funt wagi mięsnéj. — Skopy. I tu nic lepszego nie da się powiedzieć, ceny spadły. Płacono za gatunek I 44—50 fen., za gatunek II 34 do 42 fen. za funt wagi mięsnéj.

(W.) **Poznań,** 8 listopada (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda

Żyto: bez int.

Cena wypowiedzialna —,—, Wypowiedziano —,— centn. listopad 122,— płacono, grudzień —,— płacono.

Okowita: stale.

Cena wypowiedz. —.—, Wypowiedziano —,— listopad 35,— płacono, grudzień 35,10 pł., styczeń 35,20 płacono luty 35,60 pł., marzec 36,— pł. kwiecień-maj, 36,70 płc.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 34,90 pł.

(Sprawozdanie urzędowe.).

Okowita, (z beczką) pr. 100 litr. 10,000°/, Tralles. Wypowiedziano 10000 litrów, cena wypowiedziana 35,—, listopad 35.10—35 mrk., grudzień 35,10 marek, styczeń 35,10 m., kwiecień-maj 36.70 mrk., w miejscu bez beczki 34 70 m.

(W.) **Poznań,** 9 listop. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 11,50—12 mrk., nr. 0 10,25—10,75 mrk., rżana nr. 0 i 1 9,25—9,50 mrk po 50 kilogr.

**Bydgoszcz,** 8 listopada.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica niezm., bardzo ciemna i szklista delikatna, 145—147 m., najdelikatniejsza ponad notowania, jasno ciemne średnie gatunki —,— marek, pośledne gatunki 135—144 m.

Żyto stale, w miejscu krajowe delikatne 112—116 mrk., nowe —,— m.

Jęczmień nom., piękny 125—130 mrk., pośledni 108—123 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 105 do 118 marek. pośledni —,—.

Rzepaki nom.

**Wrocław,** 8 listopada 1886.

Żyto (za 2000 funt.) bez in., wypowiedziano —,— centn., Cena wypowiedziano —,— mrk., listopad 131,— żąd., listopad-grudzień 130,— żąd., kwiecień-maj 1887 133,50 żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 105,— żąd., listopad-grudzień 108,— żąd., kwiecień-maj 112,—.

Oléj rzepiowy b. in., wypowiedz. ——centn. w miejscu —,— żąd., listopad 45,— żąd., listopad-grudzień —,— żąd., kwiecień-maj 46,— żąd.

Okowita wyżéj, wypowiedziano 20,000 litr., w miejscu —,—, listopad 35,30 płacono, listopad-grudzień 35,30 płacono, kwiecień-maj 1887 36.70 żąd.

**Cena wypowiedziana na dzień 9 listopada:** żyto 131.— mrk., pszenica —,— mrk., owies 105 mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 45,—, okowita 34.60 m.

Ceny targowe z dnia 8 listopada 1886.

| Postanowienia miejskiéj deputacyi targow. | Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M | F. | najniż. M | F. | średni najwyż. M | F. | najniż. M | F. | lekki towar najwyż. M | F. | najniż. M | F |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica biała | 15 | 80 | 15 | 30 | 14 | 90 | 14 | 50 | 14 | 30 | 14 | 00 |
| „ żółta | 15 | 60 | 15 | 30 | 14 | 50 | 13 | 10 | 13 | 80 | 13 | 60 |
| Żyto | 13 | 40 | 13 | 00 | 12 | 60 | 12 | 30 | 12 | 10 | 12 | 90 |
| Jęczmień | 14 | 20 | 13 | 40 | 12 | 40 | 11 | 70 | 11 | 30 | 10 | 40 |
| Owies | 11 | 10 | 10 | 90 | 10 | 40 | 9 | 80 | 9 | 60 | 9 | 36 |
| Groch | 16 | 00 | 15 | 50 | 15 | — | 14 | 00 | 13 | 00 | 12 | 00 |

| Postanowienia komisyi handlowéj. | TOWAR piękny | | średni | | pośledni | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Rzep . . . 00 klg. | 19 | 20 | 18 | 10 | 17 | 30 |
| Rzepik zimowy „ „ | 18 | 70 | 17 | 80 | 16 | 80 |
| Rzepik latowy „ „ | 20 | 50 | 19 | 50 | 18 | 00 |
| Lnica . . . „ „ | 21 | — | 20 | 00 | 19 | 00 |
| Siemię lniane „ „ | 26 | — | 20 | 50 | 18 | 50 |
| Siemię konop „ „ | 16 | 50 | 15 | 50 | 15 | 00 |


# Walne zebranie

N. Pomocy na powiat Pleszewski odbędzie się d. **15 b. m.** o godz. 2 z południa w **Pleszewie** u p. Waliszewskiego. O liczny udział prosi (935)

**Komitet.**

Podczas zimy przyjmuje chorujących na nos, gardło i płuca (936)

przed południem od 10-téj do 1-éj

**Dr. Nitsche.**

**Mieszkam odtąd przy** (677)

**Strzeleckiéj ulicy 30 I p.**

**H. Matejko,**

**architekt.**

Superfosfaty z fabryki „UNION."

# Jasiński i Ołyński

Drogerya

Poznań, Św. Marcin 62

poleca (158)

Oliwy do machin,
Smarowidło na osie,
Tran szwedzki Bergen,
Oliwa na patentowane Malaga,
Dwusiarczyk wapna,
Makuchy lniane i rzepiowe,
Farby na posadzki szybko schnące z lakierem bursztynowym i spirytusowym,
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną. modre, borax, świece stearynowe i wszelkie artykuły w gospodarstwie domowem niezbędne.

Polecam mój bogato zaopatrzony skład czystych **Górno-węgierskich i Tokajskich win naturalnych** w lekko wytrawnych, wytrawnych i łagodnych gatunkach.

Za beczkę (klarownego wina) zaw. 136 ltr. M. 160, 170, 180, 200, 220, 240, 270, 300 i drożéj, za szampankę zaw. 3/4 litra M. 1, 1.10, 1.15, 1.25, 1.40, 1.50, 1.75, 2.00 i drożéj.

Równocześnie polecam obok moich jako **najprzedniejsze uznanych win kościelnych z r. 1883 po 220 M.,** znakomite wino z **1884 r.** z tych samych winnic po **180 M.** za beczkę (klarow. wina).

☞ **Czerwone wina feslawskie, węgierskie czerwone i austryackie** w znakomitych gatunkach po najtańszych cenach.

Próby i cenniki rozsełam na życzenia franco. (572)

**Felix Przyszkowski,** Hurtowny handel win,

**Racibórz.**

# Znaczny skład HERBATY

Chińskie od 2 marek za funt,
Ruskie gatunki, przednie po 3 i 4,50 mrk., najlepszy 6 mrk.

Od 10 funt. a mianowicie przy odbiorze skrzynek oryginalnych po cenach en gros polecam (933)

**J. N. Leitgeber.**

Szanownéj Publiczności zwracam uwagę na mój dobrze zaopatrzony **skład w rozmaite materye krajowe i zagraniczne na ubiory męzkie** jako też i **gotową garderobę męzką,** wykonaną w własnéj pracowni (nie z fabryk) po cenach nadzwyczaj niskich. — Również zwracam uwagę Przewielebnemu Duchowieństwu na **dobry krój rewerend i płaszczy.** — Zamówienia wykonuję szybko i akuratnie przy rzetelnéj usłudze. (766)

Z wysokim szacunkiem

**B. Kalinowski,**

krawiec męzki,

**Poznań, Jezuicka ul. 12, obok handlu p. Wędzickiego.**

# NOWOŚCI DO ŚPIEWU

wydane nakładem **F. Hösick'a** w Warszawie

**Do nabycia we wszystkich składach muzycznych w Warszawie i na prowincyi.**

**Duety salonowe.**

| | | | |
|---|---|---|---|
| Nr. 15. | Manzochi. Rybacy | . . . . . | k. 45 |
| „ 16. | Rossini, Wyścigi na łodziach | . . . | k. 60 |
| „ 17. | Gabussi Rybacy | . . . . . | k. 60 |
| „ 18. | Nicolai, Słówko | . . . . . | k. 30 |

**Reszke Album.**

| | | | |
|---|---|---|---|
| Nr. 17. | Gounod Sepho | . . . . . | k. 50 |
| „ 18. | Delibes, Sielanka | . . . . . | k. 30 |
| „ 19. | dto Arioso | . . . . . | k. 40 |
| „ 20. | Beethoven, Do oddalonéj (L'absente) | . | k. 20 |

**Repertuar Artôt.**

| | | | |
|---|---|---|---|
| Nr. 30. | Chopin. Pożegnanie z życiem | . . . | k. 50 |
| „ 31. | Syrewicz. Dziewczę i słowik | . . . | k. 30 |
| „ 32. | Denza. Kocham cię | . . . . . | k. 40 |

**Album Kochańskiéj i Barbi.**

| | | | |
|---|---|---|---|
| Nr. 1. | Arditi. Przemów. Walec | . . . . | k. 69 |
| „ 2. | Förster. Kocham cię | . . . . . | k. 60 |
| Nr. 3. | Massenet. Noc w Hiszpanii | . . . | k. 40 |
| „ 4. | Bizet. Pożegnanie Arabki | . . . | k. 50 |
| „ 5. | Piosnka Maryi Antoinetty | . . . | k. 20 |
| „ 6. | Weckerlin. Ptaszki | . . . . . | k. 40 |
| „ 7. | Tosti. Mandolina wędką | . . . . | k. 50 |
| „ 8. | Moszkowski. Walc | . . . . . | k. 50 |
| „ 9. | Denza. Pożegnanie | . . . . . | k. 50 |
| „ 10. | Tosti. Ten dzień | . . . . . | k. 40 |
| „ 11. | Conradi. Zwiędłe liście | . . . . . | k. 20 |
| „ 12. | Ries. Kołysanka | . . . . . | k. 30 |

**Chwała na wysokości (śpiewy kościelne).**

| | | | |
|---|---|---|---|
| Nr. 82. | Cherubini. Ave Maria | . . . . . | k. 30 |
| „ 83. | Faure. Pod Krucyfixem na 1 głos | . | k. 40 |
| „ 84. | — Pod Krucyfixem na 2 głosy | . | k. 40 |
| „ 85. | Rossini. Cujus animam | . . . . . | k. 40 |

Z powodu zwinięcia mego handlu

# całkowita wyprzedaż

**płócien, gotowéj i stołowéj bielizny, firanek, haftów, koronek i towarów białych, po znacznie zniżonych cenach.**

**W. Jerzykiewicz,**

**przy ulicy Wilhelmowskiéj nr. 5.**

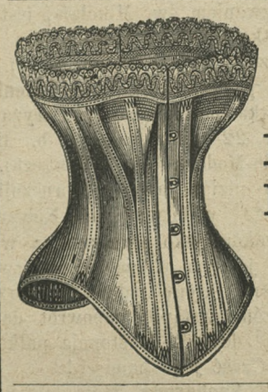

# Sznurówki

**Bianca, Sirène, Nanon, Jeanette, Suleika i Ziegler** odebrał i poleca 9.3

**S. HOFFMANN,**

handel mód i towarów białych.

*P. P.*

Szanownym Obywatelom miasta **Poznania** i okolicy, donoszę uprzejmie, iż (893)

**p. Franciszkowi Sujeckiemu**

**w Poznaniu, Zamkowa ulica 5**

poleciłem **jedynie i wyłącznie sprzedaż** mego

wybornego

**piwa kulmbachskiego**

i w obec rozpoczętego codopiero sezonu jesienno-zimowego polecam P. T. Panom Obywatelom Poznania i okolicy mój zaszczytnie znany wyrób kulmbachski.

Z szacunkiem

K. Kiessling,

**Wrocław.**

*P. P.*

Odwołując się na powyższe ogłoszenie pana **K. Kiesslinga** polecam się względom Szanownéj Publiczności, ręcząc za jak najlepsze piwo, za skorą usługę, wyborną kuchnią i najlepsze napoje rozmaitych gatunków, i pozostaję

z szacunkiem

**Fr. Sujecki,**

**5. Zamkowa ul. 5.**

Co dopiero wyszło: (937)

**Habanera graziosa.**

**Danse brasilienne pour Piano**

przez **Annę Bock.**

Urocza ta sztuka zalicza się do najubieńszych nowoczesnych kompozycyi na fortepian, a w ubiegłym sezonie koncertowym odegrana przez komponistkę na koncertach Joachima nadzwyczajnem cieszyła się uznaniem. Za nadesłaniem 1 m. 50 fen. (także w znacznach poczt.) rozsełа franco

**Gustaw Haushahn,**

*Handel nut „Zum Beethoven" w Magdeburgu.*

# Rogale

nadziewane masą migdałową i makiem polecają zawsze (942)

**J. P. Beely i Sp.**

# 2 uczni

poszukuje (941)

**Stanisław Szubert,**

złotnik i jubiler,

**Wilhelmowska ulica nr. 7.**

## Opinia profesora Dr. Reclama w Lipsku

o **esencyi jodłowéj** aptekarza **Radlauera,** o któréj w Numerze I czasopismo „Gesundheit" dla publicznéj i prywatnéj hygieny pisze jak następuje: **„Esencya jodłowa aptekarza S. Radlauera w Poznaniu w Czerwonéj aptece, bardzo troskliwie z latorośli młodych jodeł przygotowany destilat, odznacza się** wśród licznych przezemnie zrewidowanych podobnych preparatów **skutecznością i pięknym zapachem.** Za pomocą rozpylacza w powietrzu rozlana, czyści na pewien czas powietrze pokojowe i perfumuje je przepysznie." (730)

**Tajny wyższy radzca medyczny prof. dr. Nussbaum w Monachium: „Pańska esencya jodłowa podoba mi się bardzo; prześli mi Pan odwrotnie 20 butelek i 3 rozpylacze."**

**Profesor uniwersytetu dr. Gieti w Monachium pisze o esencyi jodłowéj Radlauera jak następuje: „Ten znakomity preparat polecony przez powagi już obecnie wszędzie się rozpowszechnił, a mem staraniem będzie, aby zwrócić uwagę powszechną na zupełną skuteczność powyższego preparatu."**

**Profesor uniwersytetu dr. Rokitansky: „Oświadczam z przyjemnością, że esencya jodłowa Radlauera odznacza się znakomitym owym zapachem, a w pokoju za pomocą rozpylacza rozlana sprawia nadzwyczaj przyjemny perfum."**

**Radzca zdrowia dr. Niemeyer przełożony berlińskiego stowarzyszenia hygienicznego: „Na wczorajszem okręgowem posiedzeniu poleciłem i demonstrowałem Radlauera esencyą jodłową jako uzupełnienie fabrykatu już dawniéj przezemnie zaleconego Sanitas."** Butelka kosztuje 1 mrk., rozpylacz 1,50 mrk. Tylko prawdziwéj nabyć można w Radlauera czerwonéj aptece w Poznaniu.

Codziennie wielki wybór **pięknych kwiatów i roślin doniczkowych, przepyszne bukiety na zaręczyny, śluby, bale, imieniny, — garnitury do tualet** i wszelkie wyroby z kwiatów służące najrozmaitszym celom, — również **przepyszne bukiety à la Makart** własn. fabrykacyi.

**W. KWIATKOWSKI,**

(1425) **zakład ogrodniczy,**

**Poznań, Wilhelmowski plac nr. 14 (narożnik ulicy Teatralnéj) i na Górnéj Wildzie nr. 31.**

Premiowany na wystawie powszechnéj w Liverpoolu r. 1886.

Znakomity ten likier jest w zapasie w wszystkich cukierniach, restauracyach, hotelach i handlach delikatesów.

Bliższych wiadomości udzielają: **Mich. Oelsner** w **Poznaniu,** **Jul. Geballe** w **Rogoźnie,** (573) **Abr. Kantorowicz** we **Wrześni.**

## Une jeune Institutrice

*Française, catholique,* un peu musicienne, *diplômée,* possédant à fond *l'allemand,* enseignant *le dessin, l'aquarelle, la peinture* à *l'huile* et sur *porcelaine,* désire se placer pour 450 mares et 50 mares de voyage.

*Plusieurs Institutrices françaises diplômées, parlant plusieurs langues, désirent se placer.* (940)

**P. Teyssandier,** W. Garbary 8.

## Nauczycielka

Polka, egzaminowana, muzykalna, mająca kilka lat praktyki, poszukuje umieszczenia od Nowego Roku. Bliższych wiadomości udzieli *Ks. Dr. Kantecki.*

## Rodowita Francuzka

w wieku 26 lat, *egzam.,* niemuzyk. wychowana *w klasztorze,* poszuk. posady jako *guwernantka* na pensyą 400 marek. Zwrotu koszt. podróży z Francyi *nie wymaga.* (940)

**P. Teyssandier,** W. Garbary 8.

## Poszukują umieszczenia:

***Nauczyciel domowy*** akademik, znający dobrze język francuzki i mający kilka lat praktyki nauczycielskiéj

***Nauczycielka Franc.*** egzaminowana i muzykalna, mająca kilka lat praktyki przy jednéj z pensyi tutejszych. (938)

***Nauczycielka egzaminowana,*** w średnim wieku, znająca dokładnie języki i w ***wyższym stopniu muzykalna.***

***Nauczycielka egzaminowana,*** muzykalna, ***znająca dokładnie język francuzki,*** gdyż mieszkała przez kilka lat w Paryżu.

***Bony Polki i Niemki.***

**R. M. Koczorowski,**

Podgórna ul. 7.

**Sala Lamberta.**

Jutro w środę dnia 10 b. m.

# Koncert

**salonowy.**

Między innemi wykonaną zostanie Uwertura do „Nachklänge von Ossian" Nielsa Gadego, Waldesflüstern Czibulki i Serenada Langleya.

Początek o godz. 8. Wstęp 30 fen.

**A. Thomas.**



Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.